Nr. 100. Kraków, Sobota 2 Maja 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grandz Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Na podstawie umowy zawartej z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą wydany przez tę księgarnię obraz Tadeusza Popiela: **„Uroczysty akt konstytucyi 3 maja"** po cenie wyjątkowo zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą nabywać wydanie **na kartonie po 40 ct.**, wydanie **na papierze chińskim po 80 ct.** (i to już z opakowaniem i przesyłką franco).

Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma, rozsyłka obrazów uskutecznioną będzie ze Lwowa.

„Związek narodowy"

Stowarzyszenia polityczne, oparte na zatwierdzonych przez władzę statutach, nie istnieją właściwie wśród polskiej ludności Galicyi, pomimo niejednokrotnych, nieudałych w tym kierunku usiłowań. Już więc dla tego samego, nie podobna zamilczeć o inicyatywie do założenia takiego stowarzyszenia z siedzibą w Krakowie. Przeciwnie, w interesie każdego, otwarcie i bez obłudy działającego stronnictwa leży, aby miało do czynienia z przeciwnikiem, jasno formułującym swe zasady i stającym do walki z otwartą przyłbicą; wtedy bowiem staną w szeregu ci jedynie, co będą mieli dość odwagi, aby sobie spojrzeć w oczy a przed społeczeństwem całem przyznać się do swych przekonań. Zarówno z tego wychodząc założenia, jak nie mniej stając zawsze w obronie wolności obywatelskiej i swobód politycznych, — powitamy bez najmniejszej animozyi zawiązanie się wszelkiego stowarzyszenia politycznego, któreby jasno stawiało swój program i ugrupowało koło niego ludzi tych samych zasad.

Nie bez pewnej ciekawości tedy, lecz i bez uprzedzania stronniczego, wyczekiwaliśmy na bliższe szczegóły o stowarzyszeniu, którego powstanie zapowiadała „odezwa" tak zwanych konserwatystów krakowskich, wydana *ex re* zbliżającej się uroczystości 3 maja. Ciekawość naszą po części zaspokaja ostatni numer *Czasu*, podając wyjątki ze statutu założyć się mającego stowarzyszenia politycznego pod nazwą „Związek narodowy" i tekst listu z zaproszeniem do udziału w zgromadzeniu, które odbyć się ma, dla uczczenia wigilii stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja, w sobotę w sali Towarzystwa ogniowego, celem ukonstytuowania się i wyboru Wydziału. List z zaproszeniem podpisali pp. Milieski Alfred, Homolacs Stanisław, Jakubowski Faustyn, Jordan Henryk, Kasparek Franciszek, Lisowski Władysław, Pieniążek Karol, Wentzl Konrad.

Powiedzieliśmy, że *Czas* po części zaspokoił naszą ciekawość, — a powodem tego okoliczność, że — rozmyślnie, czy też z braku jaśniejszych — przytoczył ten dziennik z zatwierdzonego już przez namiestnictwo statutu „związku" artykuły bardzo wstydliwie określające zadanie i cel stowarzyszenia, a nie podające wcale programu politycznego, jaki sobie stawia nowe stowarzyszenie polityczne.

Uzupełnia tę lukę po części wzmiankowany list z zaproszeniem, w którym jest przynajmniej jeden ustęp z pewną cechą polityczną, gdyż dowiadujemy się zeń, że „związek narodowy chce otworzyć w Krakowie ognisko mężów politycznych, poczuwających się do solidarności z większością Sejmu, z Kołem polskiem sejmowem i z Kołem polskiem w Wiedniu".

Ponieważ zaś większość Sejmu jest konserwatywną — naturalnie tedy związek zszeregować ma wyznawców zasad konserwatywnych, — dążyć do utrzymania u steru nawy krajowej tych samych ludzi, którzy przy nim stoją dzisiaj, dokładać starań wreszcie celem zapewnienia dzisiejszej większości w reprezentancyi kraju i państwa długiego jeszcze i spokojnego żywota.

Jestto, powiadamy, jedyny ustęp z odezwy i statutu stowarzyszenia, odkrywający tendencyę jego polityczną, — wszystko inne napisano po to, aby nie przyznać się otwarcie do żadnego programu i celu stowarzyszenia. Przykro nam zatem, ale musimy być niedyskretni wobec inicyatorów „związku", — gdyż chcemy być otwartymi wobec naszych czytelników i dlatego musimy podzielić się z nimi wrażeniem, jakie odnieśliśmy z politycznej odezwy politycznego stowarzyszenia i jego statutu. Otóż koterya, krajem rządząca, czuje z dniem każdym coraz bardziej, że nie brak jej może jednostek zdolnych i ambitnych, sięgających po laury zwycięstwa, — lecz coraz mniej koło siebie widzi szermierzy, którzyby wodzów słuchali i zwycięstwo dla nich własną piersią wywalczać chcieli. Intencyę tę zdradza następujący ustęp „listu":

„Wyjdźmy raz z odosobnienia, z tego stanu rozbicia, otwórzmy szeroko podwoje „Związku narodowego", niech tam się spotykają ludzie różnych zawodów, obywatele miasta różnych sfer i obywatele wiejscy, niech się ścierają swobodnie opinie w szerokiej skali odcieni. Nie znajdą tam tylko przystępu żywioły rozkładu i negacyi. Łatwiej i prędzej da się tu poznać i wypróbować niejedna nowa siła dla służby publicznej i niejedna zdrowa wybłyśnie myśl. Zwłaszcza zaś skutkiem takiego zjednoczenia winno być wyrobienie i ustalenie opinii publicznej, a nadto zahartowanie odwagi obywatelskiej na obronę własnych przekonań".

Koło jakiego sztandaru jednak skupiać się mają ci ludzie, jaka wyższa idea polityczna krzepić ma „nowe siły" — jeśli one nie na korzyść pewnych osobistości, lecz rzeczywiście dla dobra narodu i kraju pracować mają — tego nie słyszymy. Dość powiedzieć, że w całej odezwie i wyjątkach statutu nowego stowarzyszenia, zamieszczonych w *Czasie*, jeden jedyny raz użyto wyrazu „konserwatyzm", aby niem określić pojęcie, które z konserwatyzmem właściwie nic wspólnego nie ma. Śmiesznem jest prawdziwie, że założyciele konserwatywnego stowarzyszenia z taką trwogą wygłaszają słowo „konserwatyzm", jakby ono było nazwą choroby jakiejś epidemicznej, strachem panicznym przejmującej wszystkich...

Z zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu nowego stowarzyszenia podaje *Czas* następujące ważniejsze artykuły:

Art. I. Towarzystwo, pod nazwą „Związek narodowy", ma siedzibę swoją w Krakowie, a za cel swój uważa:

a) zachować z przeszłości naszej wszystko, co dobre i to rozwijać, popierać politykę kraju, zgodną z myślą historyczną narodu polskiego i z rzetelnym postępem;

b) wpływać przez roztrząsanie spraw publicznych, które obchodzą kraj nasz i cały naród polski, na wyrobienie się zdrowej opinii;

c) popierać (czem?) pracę obywatelską, dążącą do zapewnienia krajowi harmonii społecznej, a zwalczać wszelkie prądy, dla społeczeństwa naszego szkodliwe;

d) starać się na drodze prawnej o pożądane reformy ustawodawcze, sądowe i administracyjne, oraz o sprężyste wykonywanie ustaw;

e) starać się środkami prawnemi o to, ażeby sprawy publiczne miały rzeczników odpowiednich w ciałach ustawodawczych i korporacyach samorządnych (innemi słowy: przeprowadzać wybory w duchu stronnictwa. Przypisek *N. Reformy*);

f) brać inicyatywę w zakładaniu instytucyj, mogących podnieść kraj pod względem umysłowym, moralnym i ekonomicznym;

g) starać się o rozwój wszechstronny miasta Krakowa.

Art. II. Do osiągnięcia tych celów dąży Towarzystwo:

a) przez odczyty, wspólne narady, przez sprawozdania, udzielanie opinij i projektów w przedmiotach, należących do zakresu Towarzystwa;

b) przez wnoszenie petycyj do ciał ustawodawczych, władz rządowych i autonomicznych;

nadto w miarę środków i potrzeby:

c) przez urządzenie czytelni i

d) przez wydawanie czasopism, mniejszych publikacyj i nakłady dzieł.

Art. III. Członkiem zwyczajnym może być każdy, ustawą niewykluczony, który przez swoje wiadomości i swój charakter daje rękojmię, że zdoła brać udział skuteczny w pracach Towarzystwa. Członków zwyczajnych, których winno polecić na piśmie przynajmniej pięciu członków, przyjmuje Towarzystwo przez balotowanie, wykonywane początkowo przez założycieli, a później przez Wydział.

Na wniosek Wydziału Walne Zgromadzenie mianuje członków honorowych.

Członkami Towarzystwa nie mogą być cudzoziemcy, niewiasty i małoletni (§ 30 ust. z dnia 15 listopada 1867 l. 137 dz. p. p.)

Art. IV. Członek czynny jest obowiązany po przyjęciu do Towarzystwa zapłacić wpisowe w kwocie 2 złr. i uiszczać przez cały czas należenia do Towarzystwa rocznie najmniej 6 złr. od razu lub w ratach kwartalnych. Członek zwyczajny, który na cele Towarzystwa złoży jednorazową kwotę 100 złr., nie płaci wpisowego, tudzież przez lat 10 wkładek rocznych. Członek honorowy wolny jest od wszelkich opłat na rzecz Towarzystwa. Walne Zgromadzenie może wpisowe i wkładkę roczną zniżyć albo podwyższyć.

Nie wdajemy się na razie w bliższy rozbiór tego statutu, pewni, że znajdzie się jeszcze ku temu sposobność.

Jedną tylko pozwolimy sobie zrobić na zakończenie skromną uwagę. Jeźli już koterya tak zwanych konserwatystów chciała werbować nowozaciężnych, toż mogła ogółowi mieszkańców Krakowa, — których większość tylokrotnie już dała jej do poznania, że nic z nią wspólnego mieć nie chce — oszczędzić sposobności do słuchania haseł werbowniczych w chwili uroczystego nastroju, do wywołania którego panowie konserwatyści niczem się nie przyczynili.

Towarzystwo, które kosztem członków zapewnić ma samolubnie rządzącej koteryi dalszy żywot z pominięciem swobody obywatelskiej szerokich warstw ludności polskiej, — i stuletnia rocznica konstytucyi trzeciego maja wyraz obudzenia się i powołania do życia obywatelskiego wszystkich klas społeczeństwa, — ciekawe to zestawienie!

Jeźli menerzy stronnictwa konserwatywnego przypomnieć nam chcieli przez to że — dzięki ich zatwardziałości i wstecznictwu — pomimo konstytucyi polskiej i austryackiej, daleko nam dzisiaj do używania w pełni swobód obywatelskich, — to jeszcze darowaćby im można; lecz zastrzedz się musimy stanowczo przeciw wyszukiwaniu ***tertium comparationis*** między tendencyami koteryi konserwatywnej — a ideą konstytucyi 3 maja. *Ne misceantur sacra profanis!*

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Warszawa**, 29 kwietnia.*

Stan naszego miasta bardzo smutny i niepokojący. Wszyscy w oczekiwaniu groźnych jakichś wypadków, których naturę i charakter każdy przez pryzmat swoich wyobrażeń inaczej widzi i przewiduje. Rozdrażnienie jednak, zaniepokojenie, rozgorączkowanie powszechne; — napróżno byłoby temu przeczyć i jak struś zagrzebywać głowę w piasek, aby nie widzieć niebezpieczeństwa. Napróżno chcieć to zataić wobec swoich lub obcych. Podobnej chwili dawno nie przebywaliśmy w Warszawie. Zapewne, że strach ma wielkie oczy, ale faktem jest, że strach ten istnieje, że jest powszechny, boją się wszyscy — literalnie wszyscy. Czego się boją? Trudniej to określić. Boją się... nieszczęścia a każdy inaczej je sobie wyobraża. Wieść goni za wieścią — najczęściej bez sensu i podstawy, ale ludzie się boją. A sama ta obawa jest jednym z niepokojących w wysokim stopniu symptomatów, których zresztą nie brakuje. Ucisk, pod jakim żyjemy i niewola przynosi to z sobą, że wszyscy chodzą jakby w ciemnościach, — nikt nic nie wie na pewno, co się dzieje, co się święci, nikomu zabrać głosu i uspokoić współobywateli nie wolno, ani odezwą, ani artykułem dziennikarskim, a każda wiadomostka prawdziwa lub zmyślona, podawana na ucho, nowem staje się źródłem niepokoju: *crescit eundo*. W głębokim mroku nocnym każdy szept zasłyszany budzi obawę grozę powiększa.

Na stan zaniepokojenia trzy zbiegły się rzeczy a raczej trzy daty kalendarzowe: zamierzone za granicą w pierwszych dniach maja świątkowanie robotników — dalej święta ruskie — a wreszcie obchód stuletniej rocznicy. Na tem tle tych trzech świąt, tak różnych istotą swoją, rysują się widma niepokojów i zaburzeń, prześladowań i represyi. Do jakich rozmiarów doszły obawy, niech wam świadczy ten fakt, że w wielu domach gospodarze zakupują chleb i mięso na trzy dni, aby nie wychodzić na ulice.

Co się stać może? Nie wierzę wszystkiemu co mówią, ale oto najpierw stać się może, że zachęceni przez internacyonalne kluby robotnicy, wystąpią w fabrykach z sformułowanem żądaniem: 8 godzin pracy i 8 rubli na tydzień. Czy ta iskra nie padnie na jaki materyał palny — przewidzieć nie można, ale uważam to za możebne. Święta ruskie w tym czasie przypadające, nadają ruchowi temu niezwykłą łatwość i sposobność do manifestacyi a prawdopodobnie ułatwi mu to, powszechne podniecenie umysłów z powodu uroczystości narodowej. Ruch ściśle społecznej natury mógłby przybrać pozór manifestacyi narodowej, lub odwrotnie, są bowiem sfery społeczne niedość wykształcone, aby niezawisłość i odrębność tych dwóch prądów ocenić były w stanie, wobec faktu, że oba są protestem przeciw istniejącemu stanowi rzeczy i że dla obu kierunków rząd moskiewski równie nieprzyjazny. Najgorszym jednak symptomatem, największe mogącym w tej chwili budzić obawy, to ów nieszczęsny ferment antysemityzmu, któremu nie brak gorliwych podżegaczy i który w mętach społecznych, najniższemi kierując się instynktami, zawsze w chwilach gorączkowych znajdzie gotowe do awantur żywioły. Ferment ten od pewnego czasu znowu siluiej burzyć zaczyna a niepłonne są przypuszczenia że i w sferach czynowników moskiewskich znajduje on skrytych ale tem gorliwszych protektorów. „Niech się burzą polskie patryoty — rzekł jeden z nich — byle trzeciego maja poszli żydów rabować!" Okropnyżby to był taki „Trzeci Maj" gdyby się Warszawa takim czynem zhańbiła w stuletnią rocznicę dziejowego faktu, który narodowi naszemu chlubę przynosi, jako wyraz jego dążności cywilizacyjnych i humanitarnych powszechnej wolności, zrównania stanów i tolerancyi religijnej! Okropny w dziejach naszych byłby to dzień takiej *Judenhecy*, najcięższy upadek i hańba! Nie daj Boże, aby się to stało, coby tylko na rękę było Moskalom i serdeczną napoiło ich radością. Mogliby nas wtedy dowolnie szkalować w całej Europie! Nie daj Boże — ale wielka zachodzi obawa, aby za podżegaczami moskiewskiemi nie ruszyły się te męty. „Nie możemy iść na Moskala, to chodźmy na żdów!" zawołał już raz jeden niedorostek ze szkoły anti-

---

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

11 **(Ciąg dalszy.)**

Niebawem Jaś dopomógł zgnębionemu kupcowi wydostać się z za szafy i do pokoju uprzejmie go zaprosił.

— Panie Jutrzenke, — mówił — jeszcze raz przepraszam, że taka nieprzyjemność spotkała cię w mym domu... Właściwie mówiąc, ten dom jest już twoim. Widzisz pan, psy są zwierzęta, form nie zachowują, a jak na nieszczęście, ja właśnie twardo zasnąłem.

— Aj waj, jakie pan psy masz niedobre! Com ja miał z nimi! Oneby zjadły człowieka.

— Prawdopodobnie komornik na rzecz pańską i psy także zajął? Z jednym Neronem będzie duży kłopot, i sądzę, że z jego strony musisz się pan spodziewać ciągłej protestacyi: zajmą go, a on ucieknie. Nero bezemnie życia nie pojmuje, zdechłby niezawodnie... Panie Jutrzenko, czyś pan myśliwy? Ogary są wyborne.

— Na co mnie psy takie?

— Przyjąłbym pana kieliszkiem wina, lecz wino i kieliszek są także zajęte; rządca mi mówił, że wszystko pod zajęciem... Ach, zapomniałem!.. Ja tu przed chwilą spałem w pańskim domu. Bardzo przepraszam! zaraz się wynoszę.

— Ej, co pan mówi? Czy to Jutrzenka rozbójnik jaki?... Mój ojciec i ojciec pana godne byli ludzie... Ja panu co powiem: choć Odolanki do mnie należą, pan sobie mieszkaj tu, jak we własnym domu! Ny, ja nie taki, jak inni; dwór panu oddaję, coby pan nie mówił ludziom, że Jutrzenka krzywdę zrobił, że on zły, nieuczciwy człowiek.

— Co, opinię uczciwości chcesz pan sobie kupić? Myślałem, żeś pan bogatszy! Różnicę odrazu widać między nami, gdyż ja za tę opinię nie dałbym szeląga. Nie, panie Jutrzenko, nie mogę sprzedawać tego, co dla mnie nie ma żadnej wartości.

— Panie Łyska, zrób pan interes, Jutrzenka radzi! Co to panu szkodzi brać, kiedy Pan Bóg daje?

— Jakem Jan Łyska, dużego namysłu potrzebowanoby w niebie, ażeby dla mnie dar jakiś wynaleźć! Widzisz, mój panie, był czas, kiedym lubił rozkosze, które kupować i sprzedawać można; pieniądze na to miałem. Czas ten przeminął. Dzisiaj, gdy nic nie mam, takie pragnienia zbudziły się we mnie, że ich zaspokoić za żadną cenę nie zdołam. Alem się przedtem musiał nauczyć, iż za pieniądze tylko się marne rzeczy nabywa.

— Kiedy ja pana bardzo proszę przyjąć odemnie ten dwór. Tu panu nic złego nie będzie! Nu, dodam parę koni; — zgoda, panie Łyska?.. W sekrecie powiem: jabym chciał pana ożenić.

— Chałupa, konie, krowy i baba... dobry ideał dla mojego Bartka. Ale ja, mój panie, nie jestem Bartkiem!... Ślicznie mię chce wykierować: masz gniazdo, znoś jajka i wylęgaj!... Dajże mi pan pokój z dworem, parą koni i żoną!

— Panie Łyska, tu o interes chodzi! Jak pan odemnie dworu nie przyjmie, to pan nie będziesz miał gdzie mieszkać; no, a jak o mnie powiedzą, co ja obdarł pana Łyskę, to szlachta w moim handlu nie będzie kupowała wina... W całym powiecie przyjaciele pana jedni targ robią na wino. Po co my oba mamy tracić? Mnie handel więcej da dochodu, niż Odolanki.

— No, proszę! ja ciągle myślałem, że panu Jutrzence o uczciwość chodzi, a tu pod uczciwością przyczaił się interes. Mogę zrobić grzeczność zupełnie bezpłatnie. Oto napiszę panu takie świadectwo, że jesteś człowiek wspaniałomyślny, że działasz zgodnie ze starożytną tradycyą swego wielkiego narodu. Wprawdzie ja od Bartka nie przyjąłbym takiego świadectwa; ale co innego Jan Łyska, a co innego pan Lejzor Jutrzenka. Zresztą, nie pańska to wina, że twoje dary są dla mnie bez wartości, podczas gdy moje świadectwo ma dla pana wartość.

— Nu, nu, skoro pan dworu odemnie przyjąć nie chcesz, to ja panu dam co lepszego! Panie Łyska, pięćset rubli gotówką na stół dla pana kładę. Co ja z takim obywatelem mam długo mówić?

— Pięćset rubli? Jeszcze przed miesiącem zrobiłbym panu większą przyjemność, niż na pięćset rubli; bobym był zażądał pożyczki przynajmniej sześć razy tyle. Byłbym cię uszczęśliwił, co? Ale wtedy miałem chęć odbycia podróży konno ze służącym i Neronem. Teraz puszczę się w świat piechotą, a ze mną pójdzie tylko Nero, jeżeli sam zechce. Ah, o jednę łaskę chcę pana prosić: pozwól mi z pod zajęcia wziąć ze sobą zwierciadełko. Muszę się codziennie przeglądać.

— Po co pan ze mną żartuje? Pan może zabrać całą swoją garderobę! Ja panu do tych pięciuset rubli dodam jeszcze dwieście.... trzysta!.... Niech stracę!

— Mógłbym wziąć po to, żeby oddać komuś innemu. Ale cóż to za logika: brać dary, żeby dary dawać? Jest to po prostu wynajdywać sobie zupełnie nieprodukcyjne zajęcie.

— Jak to, pan doprawdy nie chce?... I tysiąc pan także nie weźmie?

— Sam się pan niepotrzebnie licytujesz! Ja od pana dlatego tylko nic nie przyjmuję, żebym sam miał większą wartość. Straty zewnętrzne pokrywają się z lichwą przez wewnętrzne nabytki Bardzo dobrze, żem się raz pozbył tych Odolanek! Adieu, panie Jutrzenko, muszę się z matką pożegnać, a potem w drogę!... Ustępuję panu miejsca z przyjemnością. Nero, tu do nogi!

To rzekłszy, Łyska włożył do kieszeni zwierciadełko i zabierał się do wyjścia. Już ujął za klamkę, kiedy Jutrzenka poskoczył, wołając:

— Panie Łyska, panie Łyska, dam tysiąc dwieście rubli, grosz bardzo piękny! Pieniądze, dwór, konie!

Jaś odwrócił tylko głowę i skinął Jutrzence, uśmiechając się ironicznie. Wtedy kupiec prawie z rozpaczą zawołał:

— Jak to, pan portrety, przodki swoje zostawia?

I palcem pokazał wiszące na ścianie obrazy.

— Ah, portrety, portrety! Wszystkie one są fałszywe; ale, choćby nawet nie fałszywe, to płótno, farba olejna i drzewo, nie są moimi przodkami. Mój ojciec nieboszczyk kochał się w konfederatkach i kontuszach; ilekroć zobaczył coś takiego na obrazie, a obraz był tani, kupował zaraz, zawieszał w pokoju jadalnym i przybysz uchodził już za przodka Łysków. Widzisz pan, panie Jutrzenko, za lat sto, jakiś prawnuk pański nie będzie potrzebował robić takich zachodów, jak mój ojciec; bo będzie miał w Odolankach przodków gotowych na ścianie, a herb Ślepowron, czy Stary koń, wyrznie mu każdy pieczętarz. Podług mnie, te portrety mają wartość tylko dla pająków i moli, które nie posiadają żadnego pojęcia o sztuce malarskiej, lecz zakładają sobie tam takie same gniazda, jak pan Jutrzenka w Odolankach... Nero, idźmy ztąd.

— Panie Łyska, ja panu co powiem! — wołał Jutrzenka.

Ale Jaś już był daleko, szedł do starego dworu gdzie mieszkała matka z siostrą.

Łyskowa już wiedziała o tem, że majątek syna przeszedł na własność Jutrzenki; fakt ten niezmiernie ją zgnębił; odprawiła wraz z córką wiele modlitw, i wreszcie smutek swój ofiarowała na chwałę Bogu. Jednakże to niezupełnie ją uspokoiło Miała żal do Jasia i, gdy się w jej domu zjawił, przyjęła go z wyrzutem.

— O, mój synu! — rzekła — straciłeś to, czegoś nie zarobił; praca twych przodków poszła w poniewierkę; tyś zniszczył owoce ich trudów a trosk ciężkich, zawiodłeś ich nadzieje! Pomyśl, czy należało z cudzych moralnych wysiłków tak zadrwić? Wiekowa praca wielu składała się na byt jednego człowieka, a on to wszystko lekkomyślnie strwonił...

— Ta praca, matko, jeśli tylko była, (bo mam wątpliwości) pozostała w uprawie ziemi, a ziemię wziął inny, który niezawodnie będzie dbał o nią lepiej ode mnie. Ja do takiej pracy nie byłem zdolny, czy to moja wina?... Nie robiłem tego, czego nie mogłem robić, ani nie umiałem.

— Ten wyrzut mnie obarcza! Nieszczęście moje, żem chciała szerokie pole przed tobą otworzyć. Tę winę, synu, ja biorę na siebie, przed Bogiem za nią odpowiem... Nie dbałam o to, ażebyś pozostał przy ojców wierze i ich obyczajach. Słusznie ja cierpię, a cierpię ogromnie, widząc, że dziecko moje zostaje tułaczem na świecie! O wiele się troszczyłam, a mało było potrzeba; straciłam jedyne wielkie rzeczy z oczu...

— Takich jedynych rzeczy ja nie znam; bo się w pragnieniach swych nie ograniczam, a myślą wszędzie sięgam... Teraz tylko widzę, matko, żeś jest dobra; winy w tobie nie ma.

— Mój Boże, ty myślą wszędy sięgasz, a nigdzie nie dosięgniesz! Wielkie nieszczęście grozi ci, mój synu. Nic nie zrobiłeś na świecie i nic nie zrobisz.

— Żem wyższy nad tłumy poziomo myślące, jest to już dużo. Jam się odważył myśleć tak, jak nikt nie myśli: to moja chwała. Sam jeden protest zakładam przeciw przesądom, nogami je depcę.

— Powiedz mi, kto cię słyszy? Sam nawet nie wiesz, czyby dobrze było, żeby cię ludzie pojęli; lecz gdybyś kogo czegoś nauczył, miałbyś przynajmniej pociechę, że cię zrozumiano.

— W naturze nic nie ginie.

— Giną zawsze ludzie i źle jest, gdy giną bezużytecznie. Błąd w tem, że nie rozumiesz prawd pierwszego rzędu, prawd blizkich, które leżą tuż pod ręką. W tej chwili także jednej takiej prawdy nie pojmujesz...

— A jakiej to prawdy?

— Powiedz mi szczerze, czyś zrozumiał, co to jest miłość i cierpienie matki?...

(C. d. n.)

semickiej, przy pierwszej hecy takiej w Warszawie. A między naszymi socyalistami, a raczej takimi, którzy się być socyalistami mniemają, nie braknie i u nas, tak jak w Rosyi i w Niemczech takich, co kwestyę robotniczą i socyalizm łączą z antisemityzmem. Nie daj Boże, aby taki kierunek ta sprawa i u nas przybrała.

Gdyby nam choć na tych kilka dni dano tyle wolności, aby poważni i szanowani w całem mieście obywatele mogli się zebrać na naradę i wybrawszy komitet bezpieczeństwa, wydać odezwę — bylibyśmy zupełnie spokojni! Ale o tem ani marzyć nam nie wolno! Wszyscy roztropni ludzie u nas wiedzą o tem dobrze, że rządowi moskiewskiemu zaburzenia i rozruchy uliczne są pożądane, nietylko dlatego, aby nas mógł oczerniać potem za granicą, ale bardziej dlatego, aby miał pozorny powód do zaostrzenia ucisku, jakim nas gniecie, do ponowienia prześladowań wszystkich gorętszych lub bardziej wpływowych patryotów, a najbardziej do nowych represyj wobec młodzieży szkolnej. Zresztą, iluż to czynowników pragnie mieć znowu pole do mniemanych zasług wobec rządu, przez wykrycie i stłumienie polskich buntowczyków i zdobywać sobie w ten sposób awans w urzędzie, a od prześladowanych równocześnie wyciskać, co się da dla własnej kieszeni!

Okropne to stosunki. A wobec nich najlepsza wola, najszczersze usiłowania roztropnych i kochających kraj obywateli, okazują się najczęściej bezwładne, lub idą na marne. Dajcie nam choć taką względną wolność prasy i wolność stowarzyszeń, jakie macie w Galicyi, a widzielibyście, że w krótkim czasie ułożyłoby się u nas wszystko ku poprawie i zniknęłyby wszystkie te dyssonanse, psujące dziś harmonię w naszem społeczeństwie.

Redakcye wszystkich znamienitszych naszych dzienników naprożno przez czas dłuższy starały się o pozwolenie przemówienia w sprawie przewidywanych niepokojów, aby im właśnie zapobiedz. Każdemu innemu rządowi byłoby takie współdziałanie dziennikarstwa na rękę, ale nie moskiewskiemu: zabronił surowo. Wreszcie po niezliczonych staraniach i użyciu wszelkich środków i wpływów, zezwolił na zamieszczenie raz jeden artykułu, zredagowanego wspólnie przez redaktorów kilku pism, a zmodyfikowanego następnie przez cenzurę. Artykuł ten równobrzmiący przedrukowały podobno także pisma galicyjskie. Być może, iż wpłynął on na uspokojenie wielu ludzi i powstrzyma ich od manifestacyi w dniu 3 maja, ale za to rozdrażnił i zranił boleśnie gorętszą młodzież. Zarzuca ona autorom owego artykułu t. j. redaktorom owych pism, którego w równobrzmiącej formie zamieściły, że za daleko poszli w układach z cenzurą i zbyt wielkie poczynili cenzurze koncesye, byle artykuł uspakajający opinię, mógł być zamieszczony. Lepiej — twierdzą — było nic nie napisać, niż w taki sposób! Również niefortunne, jak nietaktowne wymyślanie od „uliczników" oburzyło pewne grona gorętszej młodzieży, a to do tego stopnia, że w następstwie tego oburzenia przyszło do scen gorszących w redakcyach kilku dzienników. Na te wybryki niema dość słów potępienia. Redaktorowie, nie cieszący się popularnością, najgorzej na tem wyszli. Poturbowano Olędzkiego z redakcyi *Kur. Codz.*, pokrwawiono redaktora *Wieku* Kazimierza Zalewskiego; zbito Piotrowskiego, redaktora *Ziarna*; Godlewski, redaktor *Słowa*, skutkiem kilkakrotnej napaści, ukrywa się starannie. Wszystkie te awantury świadczą o wielkiem rozgoryczkowaniu i są bardzo złym prognostykiem dni najbliższych. Oby skończyło się na wrzeniu i zwolna ochłódły i uspokoiły się umysły. Ale podobno na tem się nie skończy. Gdyby same tylko prądy narodowe nurtowały w tej chwili społeczeństwo — łatwiejby pohopnych do manifestacyj powstrzymać można, ale obok nich występuje sprawa robotnicza, a nakoniec najniebezpieczniejszy może obecnie ferment antisemityzmu. Przechodzi Warszawa ciężką, ogniową próbę.

Młodoczeski projekt adresu.

Projekt adresu, który przedłożyli Młodoczesi komisyi adresowej, wybranej przez Izbę poselską, przejęty jest na wskroś zasadą zupełnej autonomii krajów. Młodoczesi nie wahają się wcale wypowiedzieć jasno, że połączenie stronnictw ku wspólnej pracy ekonomicznej i ustawodawczej byłoby możliwem dopiero po całkowitem zaspokojeniu potrzeb narodowych i zupełnem uwzględnieniu historycznych i ekonomicznych właściwości każdego z ludów, reprezentowanych w Radzie państwa. W myśl tego przekonania zapowiadają więc, że dążyć będą do zmiany ustawodawstwa.

Omawiając pojedyncze punkty rządowego programu, Młodoczesi nie zapominają wcale o tem swojem stanowisku i dla tego nie zaniedbują w każdem miejscu, gdzie tego potrzeba zastrzedz, że projektowana reforma należy lub powinna być przekazaną ustawodawstwu krajowemu. Tak przypominają, że sprawę przymusu do asekuracyi spółecznej, należy przekazać Sejmom do załatwienia, że również do zakresu Sejmu należy reforma szkół ludowych i szkół średnich. Nie zapominają także Młodoczesi w projekcie swoim o słusznych żądaniach ludów. Domagają się zatem przyznania Sejmom wpływu na ustanowienie podatków bezpośrednich i udziału w dochodach z tych podatków. Żądają również decentralizacyi zarządu kolei państwowych i opieki dla wielkich miast prowincyonalnych w równej mierze, jak używa jej Wiedeń.

Z równą starannością projekt adresu staje w obronie narodowych interesów, tak w ogólności, jak i w szczegółach. To też domaga się uwzględnienia żądań ludności słowiańskiej na Morawach i Śląsku.

Dążenia swoje projekt stawia na równi z potrzebą jedności i potęgi państwa i wyraża przekonanie głębokie, „że bezwzględne przestrzeganie równości praw wszystkich narodów, które łączy wypróbowana wierność i przywiązanie pod berłem W. K. Mości jest niezbędnym warunkiem powodzenia wewnątrz monarchii i rozwoju siły na zewnątrz. Zgrzeszylibyśmy zatem przeciw naszym obowiązkom, gdybyśmy zaniechali wyrazić jawnie nasze przekonanie, że uważamy dotychczasowe usiłowania rządu celem uregulowania stosunków narodowościowych, a w szczególności sprawy językowe i dotychczasową politykę rządu za nieprowadzącą do powyższego celu. We wszystkich najważniejszych i najdrobniejszych zarządzeniach rządu widzimy wyraźną dążność uczynienia jednego języka powszechnym i panującym, a ograniczenia innych języków do granic, których ścieśnienia nie dozwala już więcej żelazna konieczność".

Młodoczesi nie poprzestali jednak na jasnem i śmiałem wypowiedzeniu autonomicznych i narodowościowych postulatów. W projekt swój wlali oni ducha wolności. Domagają się zatem rozszerzenia i utrwalenia swobód obywatelskich. „W przeprowadzeniu tych wielkich prac reformatorskich (wymienionych w mowie tronowej), — powiadają autorowie projektu — będziemy w miarę sił naszych pracować dla poparcia interesów ludów, które reprezentujemy. Nie przeczymy jednak przy tem, iż z ekonomicznemi, socyalnemi i skarbowemi reformami połączyć należy powołanie jak najszerszych kół wszystkich warstw produkujących w równej mierze do ustawodawczej pracy, do której dotychczasowe ordynacye wyborcze tylko w nierównej i ograniczonej mierze powołują te warstwy i będziemy zmierzać do rozszerzenia udziału w ustawodawczej pracy aż do zaprowadzenia powszechnego głosowania."

Projekt domaga się dalej wprowadzenia takich instytucyj, któreby zabezpieczały wolność słowa w zgromadzeniach, stowarzyszeniach i w prasie. „Nie możemy zamilczeć naszego przekonania, że istniejące ustawy nie odpowiadają potrzebom wolności i równości w odpowiedniej mierze, a zarządzenia władz wykonawczych tak wobec pojedynczych grup narodowych, religijnych i politycznych, jak i wobec pojedynczych warstw społecznych, w szczególności zaś wobec robotników przejęte są duchem, którego nie można pogodzić z ideą wolności i równości wszystkich obywateli."

Nie jest zatem projekt adresu, wypracowany przez Młodoczechów, czystą parafrazą mowy tronowej, ale nie odpowiada on wcale intencyom rządu i nigdy nie mógłby zyskać dla siebie większości wśród stronnictw, zasiadających w Izbie poselskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1-go maja.

W komisyi adresowej Izby poselskiej zaszła wczoraj nagła zmiana sytuacyi. Wniosek lewicy o szkolnictwie odrzucono, a wskutek tego pan Plener oświadczył imieniem swojego klubu, że wniesie odrębny projekt i w dyskusyi nad projektem referenta nie będzie brał udziału. Nie udało się zatem połączyć trzech największych stronnictw parlamentarnych i na nowo pojawia się pytanie, czy projekt p. Bilińskiego uzyska większość. Stać się może zresztą bardzo łatwo, że uchwalenie adresu wymagać będzie głosów Młodoczechów. Tak stronnictwo, które starano się odosobnić, zyskałoby stanowczy głos w chwili, w której utworzenie większości jest dla rządu rzeczą bardzo ważną. Nie bez znaczenia jest fakt, iż Koło polskie głosowało przeciw wnioskowi p. Plenera. W Kole przeważają zatem sympatye dla klubu Hohenwarta i nie zanosi się przynajmniej obecnie na zbliżenie do zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Komisya adresowa na porannem posiedzeniu przyjęła ustęp 12 projektu p. Bilińskiego, omawiający sprawę traktatów handlowych z drobną zmianą stylistyczną, oraz ustęp 13 (regulacya waluty) bez zmiany. Przy 14 ustępie (reforma podatkowa) poseł Dipauli domaga się przyjęcia nowego ustępu, zawierającego żądanie reformy ustawy o należytościach stemplowych i skarbowych. P. Biliński zgadza się na ten wniosek, poczem uchwalono ustęp 14 z poprawką p. Dipauliego.

Komisya przystępuje następnie do obrad nad ustępem 15 projektu, który omawia sprawy szkolnictwa. P. Plener imieniem swojego klubu wnosi następujące brzmienie tego ustępu: Izba deputowanych przyjęła z zadowoleniem wiadomość, że rząd troszczyć się będzie o rozwój wszystkich gałęzi publicznego nauczania. Podniesienie poziomu oświaty ludowej jest niezbędnym warunkiem pomyślności ludów. Z tego powodu wyrażamy nadzieję, że rząd zamierza wychowaniu ludowemu zapewnić nieprzerwany rozwój. Plener żądał następnie opuszczenia ostatniej alinei projektu, która mówi o obyczajowem i duchowem wychowaniu ludu, ponieważ w tem leży niebezpieczeństwo przekształcenia szkolnictwa ludowego drogą ustaw krajowych. Stronnictwo Plenera życzy sobie nieprzerwanego rozwoju szkolnictwa ludowego. Poseł Madeyski dowodzi, że Polacy tylko w razie zamilczenia adresu w kwestyi szkolnictwa ludowego. mogą zgodzić się na adres. Zajęcie jakiegokolwiek stanowiska w tym względzie musiałoby wywołać niezadowolenie niejednego stronnictwa.

Wniosek Plenera odrzucono dwudziestoma głosami przeciw 15 a projekt Bilińskiego przyjęto z dodatkiem posła Styrcea, dotyczącym założenia nowych, a przekształcenia istniejących zakładów naukowych. P. Plener oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie głosować za uchwalonym tekstem adresu, lecz zastrzega sobie możność przedłożenia samoistnego projektu, i z tego powodu nie będzie brało udziału w dalszej dyskusyi nad projektem referenta.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Biliński widział się spowodowanym złożyć referat. Powodem tego było przyjęcie przez komisyę wniosku p. Steinwendera, który żąda zamieszczenia ustępu wyrażającego zapatrywanie, że przez gotowość do podjęcia przedewszystkiem ekonomicznych zadań, rozwój praw obywatelskich nie dozna zaniedbania. Bez przewlekania reform gospodarczych, dążyć też pragnie Izba do równouprawnienia miejskiej i wiejskiej ludności, tak pod względem prawa wyborczego, jak i praw politycznych. Dalej domagać się będzie więcej postępowego ukształtowania prawa prasowego i stowarzyszeń. Wniosek ten uchwalono 15 głosami przeciw 14, po czem p. Biliński oświadczył, że w tych warunkach sprawozdawcą być nie może. Wskutek tego wnosi p. Meznik o uchylenie powyższej uchwały zapadłej na wniosek Steinwendera, a komisya wniosek ten przyjmuje, 18 głosami. P. Biliński zatrzymał zatem nadal referat.

Według ostatnich wiadomości komisya adresowa na wieczornem posiedzeniu przyjęła ostatni ustęp projektu p. Bilińskiego, poczem p. Plener przedłożył osobny projekt adresu.

Wczoraj odbyła Izba panów posiedzenie, na którego porządku dziennym znajdowało się uchwalenie adresu. Izba przyjęła projekt przedłożony przez komisyę jednogłośnie i bez dyskusyi.

Wydalania z zaboru pruskiego.

Pomimo rzekomego złagodzenia ustawy banicyjnej, nie ustają wydalania rodzin polskich z zaboru pruskiego. *Gazeta toruńska* donosi iż świeżo w powiecie brodnickim, niejaki Bartłomiej Czajkowski ze Żmijewa, który 16 lat już służy w majątku p. Kriegera, otrzymał nakaz, aby bezzwłocznie opuścił granice Królestwa pruskiego Czterech członków tej rodziny chodziło do roboty: mąż, żona i dwóch synów; oprócz tego ma jeszcze Czajkowski pięcioro dzieci niedorosłych. Robotnika brak. a władze pruskie wydalają znowu całą rodzinę, oddawna w zaborze pruskim osiadłą i znaną z pracowitości i uczciwości. Chodzi tu zapewne głównie o dzieci szkolne polskie i katolickie, których władze niemieckie chcą się pozbyć. Ta polityka dręczenia i wydalań nie ustaje dotąd, pomimo nawoływań prasy rozważniejszej, pomimo szumnych frazesów o zmianie systemu.

Z Niemiec. Kanclerz Caprivi o funduszu Welfów. Zmowa robotników.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego na porządku dziennym obrad jest teraz budżet. Przy rubryce wydatków na szkoły przemysłowe zabrał głos kanclerz Caprivi i oświadczył, że hannowerska szkoła przemysłowa otrzymywała dotąd zasiłek z funduszu Welfów: Nawiązując do tej uwagi, dał kanclerz niektóre wyjaśnienia, a mianowicie przyznał, że ministerstwo już dawniej niż przed rokiem roztrząsało sprawę funduszu Welfów i zgadzało się w zupełności na to, że fundusz ten powinien otrzymać inne przeznaczenie tak w interesie rządu, jak kraju. W jaki sposób ten fundusz w ostatnich dwudziestu latach był administrowany, o tem nie można było dowiedzieć się dokładnie, bo wszystkie rachunki i kwity palono corocznie. Część dochodów tego funduszu otrzymywał minister skarbu, część minister spraw wewnętrznych, a najwięcej prezes gabinetu. Od r. 1869 uwiadamiano kraj o używaniu dochodów tego funduszu w celu stłumienia zabiegów welfickich, dlatego niesłusznie czyni się rządowi zarzuty o sposób użycia. Przeszłego roku miano zamiar zmienić tryb administrowania, ale później uznano chwilę za niestósowną, bo właśnie agitacye welfickie w Hannowerze ponownie się wzmogły. Część wydatków była bardzo delikatnej natury; zachodziło również pytanie, czy dochody funduszu tego mają być używane wyłącznie dla Hannoweru i jak dogodzić interesom państwa, wymagającym koniecznie znacznego funduszu na tajne wydatki dla polityki zagranicznej Bez funduszu Welfów musiałoby się kredyt, uchwalony na ten cel w wysokości 48.000 marek, w dziesięćkroć powiększyć. Otóż wydatki te pokrywano z dochodów funduszu Welfów, co łatwem było przy połączeniu urzędu prezesa gabinetu pruskiego z urzędem kanclerza Rzeszy. Czego rząd nie uczynił w roku poprzednim, to uczyni na najbliższej sesyi i przedłoży projekt do ustawy, w której będzie zawartą zmiana dotychczasowego przeznaczenia dochodów tego funduszu i administracya będzie poddaną pod publiczną kontrolę. W końcu oświadczył kanclerz, że rząd postępować będzie według wyłuszczonych zasad już przed uchwaleniem ustawy.

W Izbie panów sejmu pruskiego dn. 29 kwietnia naradzano się nad ustawą gminną. Rozprawa była wyrazem wielkiej niechęci z powodu reformatorskich zamysłów rządu, a szczególnie ministra Herrfurtha; reformę ustawy gminnej nazwano wprost błędem politycznym pierwszego rzędu, i wielce niebezpieczną nowością; atoli odzywały się również głosy, zgadzające się na ustawę projektowaną, przyznawały jej cechę „konserwatywną", dlatego, że w niej wyrażona jest tendencya do zmniejszenia liczby niezadowolonych. Minister odpowiedział na zarzuty z wielkim spokojem i odwołał się do mowy tronowej, która już dawniej reformę ustawy gminnej zapowiedziała.

Zmowa robotników górniczych według relacyi różnych dzienników osłabła znacznie; agitacye i namowy odniosły dotąd skutek bardzo mały po części z powodu roztropności poważnej liczby samych robotników, po części z powodu stanowczości przedsiębiorców w górnictwie i w fabrykach, po części z powodu postawy rządu, przygotowanego do energicznego tłumienia wszelkich nadużyć, wybryków i agitacyj.

Rozprawa cłowa we Francyi.

W parlamencie francuskim rozpoczęła się onegdaj oddawna oczekiwana wielka rozprawa cłowa, która ze względu na międzynarodowe stosunki handlowo-polityczne interesuje całą Europę. Chodzi o ułożenie cłowo politycznych stosunków Francyi i państwa europejskie z niepokojem wyczekują jak daleko Francya posunie system ceł ochronnych: czy idąc za prądem protekcyonistycznym odgrodzi się murem ceł ochronnych, tamując w ten sposób handel świata i zaostrzając polityczne antagonizmy, czy też wierna zasadzie wolności, zachowa rozwagę i oględność, zastosowując system cłowy jedynie do niezbędnych potrzeb własnego rozwoju ekonomicznego. Rozprawę cłową rozpoczął Lockroy wielką mową, w której wystąpił przeciwko podwyższeniu ceł, dowodząc, że pociągnęłoby to za sobą ekonomiczne i polityczne odosobnienie Francyi. Ponieważ zapisało się do głosu jeszcze 22 mowców, przeto przypuszczać należy, że rozprawa ogólna zajmie jeszcze z 10 posiedzeń. Za kilka dni przewodniczący i generalny sprawozdawca wielkiej komisyi cłowej Méline odpowie na zarzuty zwolenników zasady wolnego handlu. Po nim minister handlu Roche i minister spraw zagranicznych Ribot zaznaczą stanowisko rządu.

Z Belgradu.

Hr. Hunyady'ego podejmowano w Belgradzie honorami wielkiemi, jako bliskiego krewnego rodziny królewskiej. Konferował on z królową Natalią, aby ją skłonić do dobrowolnego wyjazdu z kraju, atoli niewiadomo, z jakim skutkiem; niektóre dzienniki twierdzą jednak, że i jego przedstawienia nie wzruszyły Natalii w jej postanowieniu pozostania w kraju. — Dotąd urzędownie Natalia nie jest uwiadomiona o uchwale skupczyny; aby uniknąć tego uwiadomienia, nie przyjęła dotąd ministra spraw wewnętrznych. Ostatecznie zdaje się, że rząd będzie zmuszony Natalię wydalić; na ten wypadek Natalia myśli wnieść skargę do najwyższego trybunału o wykroczenie przeciw konstytucyi.

Emigrant bułgarski Rizow, bawiący w Belgradzie, o którego wydanie upomniał się rząd bułgarski, zarzucając mu wspólnictwo intelektualne w zamachu sofijskim, opuścił Belgrad na wiadomość, że w Sofii u pewnej skompromitowanej osoby znaleziono listy jego, świadczące o jego wspólnictwie z wykonawcami zamachu. Rizow uszedł do Rumunii i tu w Krajowy został uwięziony.

Obchód trzeciego maja.

Kraków, 1 maja.

Jutro rozpoczną się w mieście naszem uroczystości, poświęcone uświetnieniu stuletniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja. Na nabożeństwie, które odprawi na zamku książę kardynał, obecne będą liczne reprezentacye wszystkich sfer społecznych. Młodzież tylko szkół średnich nie będzie mogła przybyć, gdyż władze szkolne nie zwolnią jej jak się dowiadujemy, w tym dniu od nauki, trwającej do godziny 12 w południe.

Na oba wieczorki, w sali „Sokoła" i w sali Towarzystwa ubezpieczeń wybiera się bardzo wiele osób. Do sali „Sokoła" brakło już biletów.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej ogłasza odezwę, w której zapowiada, iż dla uświetnienia rocznicy 3 maja wydawać będzie pismo, poświęcone fachowym sprawom rzemieślniczym, z wykluczeniem polityki bieżącej. Tytuł pisma ma brzmieć *Rzemieślnik Polski.* Wydział Towarzystwa ofiarowuje swą pracę i opiekę nad tem pismem, a zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby mu swego poparcia udzielić i na wydawnictwo *Rzemieślnika Polskiego* ofiary pieniężne nadsyłać raczyli pod adresem: „Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie" (Plac Franciszkański, l. 8.)

Z Gorlic donoszą, że Rada powiatowa uchwaliła zaprosić do wzięcia udziału w uroczystości kilkudziesięciu włościan wybitniejszych z powiatu, a nie w tak znacznej liczbie, jak to podaliśmy onegdaj w wiadomościach o przygotowaniach do uroczystości w gorlickim powiecie.

Krosno. Komitet pod przewodnictwem burmistrza Augusta Lewakowskiego uchwalił ostateczny program obchodu. Dnia 2 maja o 6 godzinie rano trzy salwy z moździeży zapowiedzą początek uroczystości, poczem muzyka miejscowej ochotniczej straży ogniowej odegra pobudkę na Rynku i główniejszych ulicach miasta. O godzinie 10 nabożeństwo dziękczynne.

Po nabożeństwie nastąpi rozdanie między lud dziełka „O konstytucyi trzeciego maja", — jakie komitet urządzający zakupił w znacznej ilości egzemplarzy; umieszczenie odpowiedniego napisu na placu publicznym, któremu Rada gminna ku uczczeniu pamięci trzeciego maja, nadaje nazwę: „Plac Trzeciego Maja". O godzinie 4 po południu i o godzinie 6½ wieczór odbędą się zebrania towarzyskie, połączone z odczytem, na które komitet urządzający obchód rozesłał, pomiędzy wszystkie warstwy społeczeństwa zaproszenia imienne dla gości miejscowych i zamiejscowych.

Miasto będzie przyozdobionem, zaś wieczorem iluminowanem.

Jarosławski komitet obchodu stuletniej rocznicy konstytucyi trzeciego maja 1791 roku ogłasza następujący program obchodu uroczystości tej w Jarosławiu: Dnia 2 maja 1891 roku o godzinie 10 przed południem nabożeństwo w synagodze z odpowiedniem przemówieniem, zaś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek muzykalno-wokalny.

Dnia trzeciego maja rano pobudka muzyki strażackiej, — o godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rzymsko-katolickim z odpowiedniem kazaniem — o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej odczyt „o konstytucyi trzeciego maja 1891 roku, — wieczorem zaś powszechna iluminacya.

Sklepy będą przez cały dzień trzeciego maja b. r. zamknięte. *Komitet.*

Z Jasła, Nowego Sącza, Radziechowa, Drohowyża, Zawałowa, Rohatyna otrzymujemy wiadomości o uroczystych przygotowaniach.

Szczegółowych programów dla braku miejsca umieścić nie możemy.

Lwów. Przygotowania do przyozdobienia i udekorowania ulic i domów w mieście są w całej pełni. Tłumy publiczności przypatrują się dekoracyi ulic i budowie bramy tryumfalnej u wylotu ulic: Trzeciego Maja, Słowackiego i Marszałkowskiej.

Brama ma 15 metrów wysoka, przedstawiać się będzie wspaniale. Wzdłuż całej ulicy Trzeciego Maja ustawione będą słupy z flagami, które połączone będą festonami

Przez władze zatwierdzony definitywny program uroczystości jest następujący:

O godzinie 5½ rano salwy moździerzowe, a o godzinie 6 rano pobudka odegrana na wieży ratuszowej. Następnie kapela Harmonii przeciągać będzie głównemi ulicami miasta i odegra utwory narodowe.

O godzinie 9 zebranie władz autonomicznych, reprezentantów Rady miejskiej, instytucyi, stowarzyszeń korporacyj i cechów ze sztandarami na Rynku przy głównej bramie ratuszowej w celu gremialnego udania się do kościoła archikatedralnego. W chwili wyruszenia uczestników kapela „Harmonii" odegra na wieży ratuszowej hejnał i marsze narodowe. Korporacye i cechy ustawione zostaną następnie przez straż obywatelską na placu kapitulnym, który przez czas nabożeństwa dla powozów i szerszej publiczności będzie zamkniętym.

O godzinie 10 solenne nabożeństwa we wszystkich kościołach i synagogach z wygłoszeniem odpowiednich kazań, podczas których wykonane będą na chórach utwory muzyki kościelnej.

O godzinie ½12 po nabożeństwie uroczyste zwiedzenie ulicy Trzeciego Maja. O godzinie 12 w ogrodzie miejskim odegra kapela Harmonii utwory narodowe. O godzinie ½1 uroczyste zebranie dla zaproszonych osób w czterech salach.

O godzinie 3½ przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami". Wycieczka na kopiec Unii lubelskiej; w tym celu zebranie o godzinie 3 na górnych szkarpach, skąd uczestnicy udadzą się na Kopiec; tamże odbędzie się zabawa ludowa ze śpiewami, z muzyką kapeli Drohowyskiej i Harmonii. O zmroku spalenie sztucznych ogni i powrót do miasta w porządku przestrzeganym przez straż obywatelską.

Wieczór oświetlenie kopca „Unii lubelskiej", parku Kilińskiego i wzgórz przedmieścia Janowskiego. Iluminacya całego miasta. Uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, gdzie odegrany będzie utwór dramatyczny „Trzeci Maja", fragment z „Konfederatów Barskich" i wykonane zostaną przez połączone chóry wszystkich Towarzystw muzycznych utwory wokalne.

W Gdańsku setną rocznicę nadania konstytucyi 3 maja obchodzić będą Polacy w niedzielę. Rano nabożeństwo w kościele, wieczorem zaś śpiewy, odczyt, deklamacye i zabawa.

W Gostyniu (pod zaborem pruskim) 3 maja program jest taki: 1) Rano o godzinie 8½ nabożeństwo, 2) wieczorem o godzinie 7 zagajenie, 3) śpiew „Polatuj myśli", 4) odczyt, 5) utwór muzyczny „Symfonia „Heydena", 6) deklamacya „Czy można wierzyć", 7) śpiew „Mazur 3 maja", 8) deklamacya „Muzyka Jankiela", 9) żywy obraz.

W Raszkowie w niedzielę d. 3 maja po nieszporach będzie miał w Towarzystwie przemysłowców odczyt ks. prezes Echaust ze Skrzebowy w lokalu posiedzeń u p. Juliana Gaja.

W Toruniu na uczczenie pamiątki setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja 1791 r., urządza Towarzystwo przemysłowe w niedzielę d. 3 maja b. r. obchód narodowy z następującym programem: 1) koncert, połączony ze śpiewem podwójnego kwartetu męskiego, 2) deklamacya na temat: Trzeci maj, 3) wykład p Ignacego Danielewskiego o znaczeniu konstytucyi 3 maja 1791 r., 4) teatr amatorski.

W Bydgoszczy obchód setnej rocznicy 3 maja odbędzie się wedle następującego porządku: Nabożeństwo kościelne o 8 godzinie. Uroczystość u Patzera. Początek o godzinie 4½. 1) koncert, 2) polonez, 3) śpiew, 4) koncert, 5) śpiew, 6) koncert, 7) odczyt, 8) przedstawienie amatorskie „Wesele na Prądniku", 9) mazur na scenie, 10) śpiew.

Wrocław. Ponieważ władza kościelna w ostatniej chwili cofnęła już dane pozwolenie na nabożeństwo w kościele św. Krzyża w rocznicę konstytucyi trzeciego maja, przeto ograniczamy obchód na uroczystem zebraniu w dniu trzeciego maja o godzinie 5 po południu w sali domu św. Wincentego przy *Seminargasse.* Program wypełni odczyt, deklamacye i śpiewy chórowe, a zakończy żywy obraz. Po wyczerpanym programie odbędzie się skromna zabawa.

Od Polaków, w **Konstantynopolu** i **Pradze** zamieszkałych, otrzymujemy szczegółowe programy obchodu uroczystości.

Polacy w Konstantynopolu wydali gorącą odezwę z powodu setnej rocznicy.

Kronika.

Kraków, 1 maja.

Solenne nabożeństwo ku czci Najśw. Panny jako Królowej Polski, która to uroczystość w bieżącym roku schodzi się z setną rocznicą konstytucyi, odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 11 rano w kościele św. Anny. Kazanie, zastosowane do uroczystości. mieć będzie ks. kan. Pelczar.

Tegoż dnia przy tymże kościele zapoczątkowane zostanie Stowarzyszenie czyli Bractwo ślubne Królowej Polskiej, którego zadaniem jest zadośćuczynienie ślubom, zaprzysiężonym przez króla Jana Kazimierza i stany Rzeczypospolitej, dążącym do moralnego odrodzenia narodu i poprawy doli tych, co przez długie wieki znosili uciemiężenie.

Doroczne nabożeństwo w kościele św. Floryana, urządzane staraniem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, odbyło się dziś przed południem. Na nabożeństwie oprócz członków Rady nadzorczej i dyrekcyi obecni byli wszyscy urzędnicy tej instytucyi. Podczas mszy na chórze odśpiewane były przez urzędników członków chóru Towarzystwa pieśni kościelne, pod umiejętnem kierownictwem p. Deca. — W czasie *Offertorium* śpiewała z wielką precyzyą solo panna M., córka sekretarza Tow. ubezpieczeń, uczennica p. Galla. Straż ogniowa ochotnicza i miejska utrzymywała porządek.

Święta Wielkanocne według obrządku gr.-kat. przypadają w tym roku 3 go maja. Z tego powodu już w cerkwi św. Norberta rozpoczęły się nabożeństwa wielkotygodniowe.

Straż akademicka obywatelska zbiera się jutro o godz. 8½ rano w Sukiennicach, skąd wyruszy na Wawel. Uwiadamia się o tem członków straży, jakoteż tych panów, którzyby jeszcze jutro do straży wpisać się chcieli.

Grono radców miejskich postanowiło zebrać się w sobotę rano o godzinie ½10 w sali Rady miejskiej, skąd udadzą się razem na nabożeństwo do katedry na Wawelu.

Mamy nadzieję, że wszyscy radcy miejscy to samo uczynią.

Program uroczystego wieczoru, który się odbędzie w niedzielę d. 3 maja b. r. w sali Strzeleckiej, jest następujący: 1. Zagajenie, poseł dr. Ferdynand Weigel. 2. a) „Witaj majowa jutrzenko", b) Nowkowski: „W starym domku", c) Moniuszko-Gall: „Pieśń wojenna", odśpiewa chór „Sokoła". 3. Odczyt o konstytucyi 3 go maja, wygłosi p. Michał Danielak. 4. Kratzer: „Ujrzałem raz", b) Gall: „Pieśń miłosna", odśpiewa panna Schöagnt. 5. Deklamacya. 6. a) Schubert: „Wędrowiec", b) Kratzer „Dumka", odśpiewa p. Stypkowski. 7. a) Obniski: „Kołysanka", b) Ostrowski: „Polonez", odegra na skrzypcach p. Jan Ostrowski. 8. a) „Pieśń

Filaretów", b) Moniuszko-Gall „Wędrowna ptaszyna", odśpiewa chór „Sokoła".

Obraz Matejki, przedstawiający „Ogłoszenie konstytucyi 3-go maja", będzie jutro i pojutrze wystawiony w salonie Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach. Obraz ten przedstawia chwilę, w której Stanisław August, otoczony tłumami publiczności warszawskiej, udaje się na czele całego sejmu do katedry św. Jana, ażeby tam złożyć przed wielkim ołtarzem uroczystą przysięgę. Nowe to dzieło Matejki, chociaż nie całkiem wykończone, przedstawia się niemniej już dzisiaj w całej swej okazałości, a mistrzowi należy się prawdziwa wdzięczność za to, że ze względu na doniosłość zbliżającej się stuletniej rocznicy zezwolił wyjątkowo na wystawienie obrazu, którego mu stan zdrowia nie dozwolił jeszcze do ostatecznego wykończenia doprowadzić, a którego widok w obecnej chwili niemniej wszystkich serca niekłamaną radością napełni.

Wystawa portretów historycznych. W Muzeum Narodowem urządzoną została wystawa współczesnych portretów wybitnych osób, biorących udział w przeprowadzeniu konstytucyi 3 maja 1791 roku. Złożyły się na nią po większej części portrety, będące własnością Muzeum, oraz szereg innych, łaskawie udzielonych przez dostojne rodziny uczestników konstytucyi, przez instytucye publiczne i osoby prywatne. Dopełnia skromnego zbioru kolekcya miniatur współczesnych, oraz rycin i litografij, odnoszących się do epoki, ta ostatnia własnością p. Wład. Bartynowskiego będąca. Wystawa ta potrwa nie dłużej, jak do 12 bm.

Do pp. kupców i przemysłowców. W myśl uchwały walnego zgromadzenia kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, które się odbyło dnia 28 kwietnia b. r., wzywamy szanownych członków Towarzystwa, oraz upraszamy wszystkich w ogóle kupców i przemysłowców w całym kraju aby w dniu 3 maja b. r., celem uczczenia stuletniej rocznicy konstytucyi 3-go maja, wszystkie sklepy, fabryki i lokale przemysłowe mieli zamknięte, personal pomocniczy na ten dzień święta narodowego zupełnie uwolnili i jaknajliczniejszy wzięli udział w miejscowych obchodach tej uroczystości.

Główny Zarząd krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie.

Poseł dr. Weigel dzisiaj powrócił z Wiednia.

W Muzeum techniczno przemysłowem odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja od godziny 12—1 dla słuchaczek wyższego zakładu naukowego dla kobiet oraz dla szerszej publiczności odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego, posła do Rady państwa „O konstytucyi 3 maja."

Park dra Jordana powiększony zostanie o 24000 metrów kwadratowych z gruntu, zajętego przez Towarzystwo wyścigowe, natomiast dr. Jordan odstąpi z obecnej powierzchni ogrodu Towarzystwu wyścigowemu dla zaokrąglenia toru wyścigowego około 8000 metrów kwadratowych za wynagrodzeniem po 500 złr. przez lat 10. Uzyskany w ten sposób fundusz użyty zostanie na wybudowanie domu, potrzebnego na przechowanie przyrządów do zabaw i gier, mogącego również służyć w razie niepogody za schronienie dla dzieci i publiczności.

Zarząd parku dra Jordana zawiadamia nas, iż zabawy chłopców rozpoczną się we wtorek 5 b. m., a dziewcząt w poniedziałek 11 b. m. W dni powszednie odbywać się będą zabawy dla młodzieży szkolnej na teraz od godziny $5^1/_2$ do 7, w niedzielę i święta dla młodzieży rzemieślniczej od godziny 5 do 7. Wpisy młodzieży szkolnej męskiej przyjmuje zarząd parku w sobotę 2 b. m i w poniedziałek 4 b. m. od godziny 5 do 7, wpisy dziewcząt w tych samych godzinach dnia 8 i 9 b. m. Chcący się zapisać winni podać na kartce imię i nazwisko, wiek, szkołę i klasę, do której uczęszczają.

Akademia Umiejętności w Krakowie otrzymała na wydawnictwa dotyczące historyi polskiej zapis w kwocie 40.000 złr. Zapisodawcą jest Józef Curzydło, krawiec, mieszkający obecnie w Bernie, urodzony w Andrychowie w Galicyi. Z Krakowa o zapisie tym donoszą do urzędowej *Gazety Lwowskiej*.

„W ostatnich latach Rzeczypospolitej Krakowskiej terminował w Krakowie u majstra krawieckiego, Anteckiego, na ulicy Grodzkiej, młody chłopak z Andrychowa, nazwiskiem Józef Curzydło. Pilny i pracowity, wyzwolony został na czeladnika 21 września 1847; młody towarzysz brał udział w ruchach r. 1848 jako wolny strzelec. Później podczas przejścia Rosyan do Węgier omal nie został rozstrzelany posądzono go bowiem o szpiegostwo. Po chwilach zapału ruszył młody towarzysz, jak nakazywał zwyczaj, w świat na wędrówkę, by się wyćwiczyć lepiej w rzemiośle. Oparł się o Wiedeń i tutaj pracował czas jakiś u krawca Przybylskiego nie przynosząc niesławy imieniu polskiemu. Niebawem los rzucił go do Berna już na całe życie, rzucił w koło obcej narodowości. Z biegiem lat Curzydło jako właściciel zakładu krawieckiego doszedł do znacznego majątku. W 1879 roku przybył do Krakowa na jubileusz Kraszewskiego i podniesiony na duchu zaopatrzywszy się w książki polskie i reprodukcye obrazów patryotycznej treści powrócił do stałej swojej siedziby.

Nie długo danem mu było patrzeć się na te drogie obrazy, czytać te książki, bo w pięć lat później wskutek natężającej pracy ociemniał. Polskich książek nie miał mu już kto czytać. Wtedy dotknięty kalectwem ciężkiem, rozmyślał jak użyć części swojego zarobionego ciężką a uczciwą pracą grosza na pożytek kraju. Myślał o stypendyach.

W tem pewnego razu z praskiej *Politik*, czytywanej mu, dowiaduje się o celach i zadaniach naszej Akademii Umiejętności; o tem, jakie materyały cenne dotyczące historyi narodu, ma ona przygotowane, lecz brak grosza na ich wydanie. Odtąd już ugruntowała się w jego duszy myśl przyjścia z pomocą Akademii. Zniósł się z nią za pośrednictwem p. Troppa, konserwatora i kustosza Muzeum berneńskiego, gdy się dowiedział, że uczestniczył on w jednym ze zjazdów naukowych w Krakowie.

W ubiegłą sobotę doszła Akademii prośba, by przysłała swojego delegata do gasnącego starca. W niedzielę był już sekretarz generalny Akademii prof dr. Smolka u p. Curzydło. Ten złożył na ręce delegata kwotę 40.000 złr. na wydawnictwa Akademii, dotyczące szczególniej historyi polskiej. Długa między nimi toczyła się rozmowa, a w tej chwili nawet p. Curzydło zapytał prof. Smolkę o niektóre szczegóły z historyi narodu. Od złożonych dnia 28 b. m. pieniędzy, zastrzegł sobie p. Curzydło tylko procent do śmierci; zastrzegł też, żeby fundacya przeszła na rzecz gminy m. Krakowa, gdyby Akademia straciła narodowy charakter.

„Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce" w dobrą pojawiają się chwilę. Kiedy mało świadome celu dobre chęci jednostek szukają dopiero drogi jaką dopomagaćby mogli przemysłowi polskiemu, to w tem dobrze przygotowanem wydawnictwie krajowej komisyi przemysłowej, przebija praktyczne zrozumienie i ujęcie rzeczy. Z pierwszego zeszytu, obejmującego rysunki starych, ale dobrze dochowanych wyrobów polskich o artystycznej wartości widać, że wydawnictwo spełni cele swoje, że w pierwszym rzędzie da inteligentnym rzemieślnikom naszym w rękę zbiór wzorów, godnych odtwarzania przez rozumne naśladownictwo. Wydawnictwo takich wzorów ma być stałem, a prowadzenie jego oddała krajowa komisya przemysłowa profesorowi Odrzywolskiemu. Nie dziw więc, że tak na rysunkach jak w układzie i wyborze przedmiotów odbiła się ręka architekta, który studyując z zamiłowaniem starsze polskie zabytki, równocześnie skutkiem zajęć swoich żyje w ciągłej styczności z nowszym przemysłem obcym i swojskim.

Wydawnictwo wzorów obudzić może i za granicą większe zajęcie, bo rysunek to mowa wszystkim zrozumiała, a nasze wyroby mają w sobie tyle świeżych motywów. Dobrze więc, że z krakowskich pracowni wyszły tak starannie odbite.

Stowarzyszenie izraelitów postępowych oznajmia, iż zapowiedziane pierwotnie na godzinę 3 po południu w dniu 3 maja uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja — odbędzie się w tym dniu o godz. 12 w południe, w miejscu poprzednio wskazanem t. j. w domu modlitwy przy ulicy Miodowej.

Otrzymujemy następujące pismo: „Dla uniknięcia pomyłek oświadczam, że nie należałem i nie mam zaszczytu należeć do szanownego Komitetu uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3-go maja, lecz należy do tego komitetu brat mój Bronisław Piżl, doktorand medycyny, który może dawać wszelkie informacye".

Z wysokiem poważaniem
Władysław Piżl,
c. k. adjunkt budownictwa.

Wystawa przemysłowo-lekarska. Komitet VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie postanowił na posiedzeniu, odbytem w dniu 26 b. m., urządzić podczas zjazdu w lipcu b. r. wystawę sanitarną, przemysłu lekarskiego i wynalazków naukowych polskich. Wystawa ta obejmie wszelkie przedmioty, mające styczność z leczeniem chorych, pielęgnowaniem zdrowia, z nauką medycyny i naukami przyrodniczemi w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, jakoteż wszelkie wynalazki naukowe polskie. Wyroby obce z wystawy są stanowczo wykluczone i tylko przedmioty w kraju przez polskich przemysłowców wykonane do tejże przypuszczone będą. Dział farmaceutyczny już obecnie zapowiada się bardzo obficie, a pp. aptekarze znajdą na wystawie tyle pożądane pole do zaprodukowania swoich wyrobów, za jakie jeszcze obecnie setki tysięcy naszych pieniędzy za granice wędruje. Komitet zwraca się z prośbą do osób, posiadających prywatne zbiory przyrodnicze, czy to mineralogiczne, fizyczne, botaniczne, zoologiczne, anatomiczne i wszelkie, z naukami pomocniczemi medycyny związek mające, aby zechciały wystawę obesłać. Również prosi komitet zakłady naukowe, posiadające szczególniejsze okazy w tym rodzaju, by ich wystawie nie poskąpiły, a tem samem przyczyniły się do uświetnienia dzieła pożytecznego dla nauki i społeczeństwa. Ważnym także będzie osobny dział publikacyi i wydawnictw przyrodniczych i lekarskich z ostatniego dziesiątka lat t. j. od 1881 r. aż do dni obecnych. Komitet prosi redakcye pism peryodycznych i wydawnictw książkowych, aby okazy swoje na wystawę nadesłały, byśmy naocznie zestawili nasz dorobek naukowy. Komitet stara się o wszelkie ułatwienia transportu i zapewnia, że szanowni wystawcy, na żadne straty nie będą narażeni, czyni też wszystko, aby koszta dla wystawców były minimalne. Dotychczas nadeszła już pokaźna ilość zgłoszeń i ta też zachęciła komitet do rozszerzenia ram wystawy jak wyżej wspomniano. Zależy bardzo komitetowi, aby zgłoszenia były jaknajwcześniejsze, a to celem dokładnego ułożenia i naukowego zestawienia katalogu, który powinien dawać obraz całości, a przecież ułatwiać oryentowanie się w nagromadzonym materyale. Komitet zamianował referentem wystawy i przewodniczącym komisyi wystawowej dra Michała Śliwińskiego (Mikołajska 4), do którego też zechcą się zwracać wszyscy interesowani we wszelkich sprawach, dotyczących wystawy.

Zmarli. Kazimierz de Lgota Jastrzębiec Lgocki, więzień stanu z r. 1846, powszechnym szacunkiem cieszący się obywatel i właściciel dóbr ziemskich Tymowy, w powiecie brzeskim, przeżywszy lat 69, zmarł dnia 29 kwietnia. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm. o godzinie 5 po południu do kościoła parafialnego w Tymowy, a pogrzeb w poniedziałek 4 bm. o godz. 11 rano.

Budowa szkół średnich. Ministerstwo oświaty nie przyjęło propozycyi gminy miasta Krakowa, uczynionej w sprawie budowy szkół średnich, oświadczając, iż z powodu zbyt wygórowanych żądań musi uważać rokowania w tej mierze za zerwane. Natomiast oświadczyło ministerstwo gotowość nawiązania na nowo rokowań, jeżeliby gmina zechciała swoim kosztem wybudować dwie szkoły średnie, wraz z mieszkaniami dla dyrektorów i tercyanów i te rządowi za czynszem na pewien szereg lat wynająć, przy czemby rząd miał prawo zastrzedz, iż gmachy te w każdej chwili po cenie kosztów budowy będzie mógł od gminy odkupić, w którym to celu inżynier rządowy nadzorowałby budowę i sprawdzał rachunki. Odnośnej decyzyi żąda namiestnictwo, celem przedstawienia ministerstwu dalszych wniosków w dniach 14.

Złośliwa psota. Poręcz, znajdująca się w Sukiennicach przy schodach prowadzących do salonów wystawy sztuk pięknych i Muzeum narodowego, obszyta pąsowym aksamitem, uszkodzoną została przez parę niedorostków, którzy aksamit z swawoli scyzorykami pocięli.

Z teatru. Jutro w sobotę przedstawionym będzie piękny obraz historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego pod tyt. „Trzeci maja", w niedzielę po południu o godzinie wpół do 4 „Kościuszko pod Racławicami" w starannej obsadzie.

Wczoraj z powodzeniem debiutowała panna Flach-Ortyńska. Dla braku miejsca sprawozdanie o debiucie zniewoleni jesteśmy odłożyć.

Borysław, 29 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). We wtorek 28 kwietnia nad wieczorem w kopalni wosku ziemnego „Spółki Gartenberg-Liebermann-Wagmann" zaszedł wypadek uduszenia się sześciu robotników podczas roboty w chodniku. Przyczyna dotąd nie wiadoma. Zdaje się, że nastąpiło zapalenie się gazów bez eksplozyi, co spowodowało szybkie uduszenie tak, że nie mogli się ratować. Wielka ilość dymu, którą bez poprzedniego huku, jakiby nastąpić musiał przy eksplozyi, wypędziła wentylacya na wierzch, potwierdza powyższe mniemanie. Pięciu robotników zastano przy wydobywaniu siedzących w chodniku, szósty zaś był przy szybie — on to dał znać dzwonkiem o niebezpieczeństwie i począł się przywiązywać do gurty t. j. liny bezpieczeństwa służącej do spuszczania i wyciągania ludzi, jednak nie zdążył tego dokończyć. W pierwszej chwili spuszczający się dla ratunku nie mogli dotrzeć na dół z powodu dymu i duszącego powietrza, lecz musiano ich do góry wyciągać. Dopiero po wyjściu dymu, wypędzonego wentylacyą, powyciągano nieszczęśliwych. Próbowano ocucić pierwszego, lecz nic nie pomogło. Na wyciągniętych nie można dostrzedz żadnych znaków oparzenia lub opalenia. Niebawem zjedzie komisya górnicza, która może wyjaśni tę sprawę. Jestto w ogóle niezwykły wypadek w Borysławiu, że naraz tyle osób zginęło, bo są ustawiczne wypadki, można nawet powiedzieć za częste, ale dotyczą one po największej części jednej osoby. Wypadki podobne tak długo trwać będą, jak długo w Borysławiu zaprowadzoną nie będzie inna gospodarka, nie tak zwana rabunkowa, ale racyonalna. Władze odnośne, które mają za zadanie czuwać nad tem, miały otwarte pole do zarządzeń zaraz po zaprowadzeniu prawa naftowego i w późniejszych czasach, gdyby były chciały i sprawę tę poważnie pojmowały, ale wszędzie góruje zdanie „niech będzie jak bywało".

Z Warszawy. W warszawskiej *Gazecie policyjnej* czytamy następujące rozporządzenie oberpolicmajstra:

„Ponieważ w ostatnich czasach znowu zauważyłem, że wiele osób, dla rozmów i narad zatrzymuje się na trotuarach, a nawet zgromadza się w większe grupy, przez co utrudnionym jest swobodny ruch na chodnikach i w przejściach, przeto polecam odnośnym organom policyi, przy pomocy stróżów wzmocnić nadzór, ażeby surowo wzbronione przez art. 111 ust. o zapobieżeniu przestępstwom zbiegowiska i zbierania się ludzi na ulicach bezwarunkowo miejsca nie miały, gdyż takowe zakłócają porządek i spokój publiczny."

Rozporządzenie to wywołały niezawodnie obawy przed demonstracyami w dniu 3 maja. Nie wątpimy, że po zbiorowej deklaracyi prasy warszawskiej żadnego zakłócenia porządku i spokoju publicznego nie będzie i że przypomnienie rozporządzenia, pochodzącego prawdopodobnie z lat przed r. 1863, wcale nie było potrzebnem.

Wierszyk na czasie. *Dziennik Polski* zamieszcza następujący wierszyk znanego satyryka Mikołaja Rodocia:

„Dyplomatów — mocno chwalę,
Bo mądrość j st ich zaletą.
Zważyli rzecz doskonale
I rzekl: „Trzeci Maj — *Veto*!"
Tylko się lękam, broń Boże,
A krążą już takie baje,
Że są — co bardzo być może —
Mniej mądrzy, niż to się zdaje."

Składki. Dla wygnańca z Prus St. Dobrowolskiego ojca sześciorga dzieci złożył w administracyi naszego pisma p. Wł. S. i towarzysze kwotę 1 złr.

Wskutek błędu druku mylnie ogłosiliśmy wczoraj kwotę składki, złożonej przez Koroniarzy na restauracyę Wawelu. Złożono mianowicie 56 złr., a nie 54, jak wydrukowano.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 2 maja: Ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja: „Trzeci maja", obraz historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Wydawnictwa pamiątkowe.** Znany wydawca wiedeński Franciszek Bondy, którego nakładem wyszły dotychczas wspaniałe albumy prac nieśmiertelnego Grottgera, oraz wielu innych wybitnych malarzy polskich, wydał świeżo cykl świetnie pomyślanych rysunków Zygmunta Ajdukiewicza, do biografii największego z bohaterów naszych Tadeusza Kościuszki. Wiadomo, iż za 12 tych kompozycyj młody, wysoce utalentowany artysta (brat Tadeusza Ajdukiewicza) otrzymał w b. r. po wystawieniu ich w wiedeńskim Künstlerhausie, najwyższą nagrodę, złoty medal. W pysznej heliograwurowej reprodukcyi cykl tych rysunków wydał obecnie p. Bondy. Z dwunastu tablic pamiątkowego tego i istotnie cennego wydawnictwa, do najpiękniejszych zaliczamy: Zdobycie przez kosynierów pod Racławicami armat rosyjskich, Kościuszkę bawiącego się z dziećmi w Solourze i ostatni z rysunków, przedstawiający sarkofag Kościuszki na Wawelu, poetycznie pomyślany, a wykonany z siłą i polotem artystycznym. Tekst, pióra p. Alfreda Szczepańskiego, ozdobiony jest mniejszemi, gustownemi rycinami. Wydawnictwem tem, bezwarunkowo posiadającem trwałą wartość artystyczną, wydawca wiedeński wyręczył najzamożniejsze polskie firmy nakładowe, a możemy dodać, iż album, posiadające także ozdobną okładkę, stanie się jedną z najpiękniejszych pamiątek dla rodzin polskich i niezawodnie znajdzie licznych nabywców. Gdy nie stać nas samych na inicyatywę i wytrwałość w podejmowaniu cennych i niezbędnych rzeczy można wydawnictw patryotycznego znaczenia i artystycznej miary, obowiązek słuszności nakazuje przyznać zasługę w tej mierze firmom nieswojskim, a w tym razie p Franciszkowi Bondyemu.

— **„Sport."** Pod tytułem powyższym ukazał się dziś pierwszy numer tygodnika, poświęconego, jak zapewnia prospekt „wszystkim gałęziom sportu i stosunkom towarzyskim."

Treść numeru utrzymana ściśle w granicach specyalności sportowych, jest urozmaiconą. Znajdujemy między innemi artykuł informacyjny o krakowskim torze wyścigowym, obfitą kronikę wiadomości bieżących z dziedziny sportu, kalendarz wyścigowy, rozprawki o „kłusie" itp. W feletonie mieści się nowela J. Rogosza p. t. „Wyprawa na dziki". — Numer zdobi ozdobna winieta J. Kossaka. W układzie widoczną jest ręka staranna, wobec czego nowy tygodnik winien się spotkać z życzliwem poparciem tych kół, które sportem się zajmują. Jako redaktor i wydawca podpisany jest p. Zygmunt Meciszewski.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 1 maja. Z powodu kierunku, jaki przybrały rozprawy w komisyi adresowej, wzrasta w Kole polskiem niezadowolenie z chybionej taktyki, jaką zastosowała większość Koła, chcąc przeprowadzić projekt Bilińskiego.

Przyjęcie tego projektu przez Izbę poselską możliwem jest jedynie wtedy, jeśli głosować za nim będą kluby: Hohenwarta, Coroniniego, Czechów morawskich i antisemitów.

Powszechnem jest zdanie, że niektórzy polscy członkowie komisyi adresowej niepotrzebnie za daleko posunęli się w ustępstwach dla lewicy, co tem większego nabiera znaczenia, że żadnego przez to nie osiągnęli celu.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 maja. Do Izby poselskiej weszło przedłożenie rządowe, dotyczące uzupełnienia ustawy wojskowej o tyle, ażeby rezerwowi oficerowie armii mogli być przenoszeni w tych samych warunkach, jak kadeci, do czynnego stanu obrony krajowej; dalej wniósł rząd przedłożenie, co do zawarcia ugody z sejmem bukowińskim celem uregulowania stosunku państwa do funduszu indemnizacyjnego na Bukowinie.

Na wniosek Plenera ma być bezzwłocznie złożone ustne sprawozdanie komisyi z wniosku Trojana co do udzielenia zapomogi ze skarbu państwa dla dotkniętych klęską powodzi w Czechach w marcu 1891 roku. Wniosek komisyi wzywa rząd, aby sprawę tę niebawem zbadano i ewentualnie zażądano uchwalenia odpowiedniego kredytu. Wniosek ten, poparty przez Kaizla, został przyjęty.

Wiedeń, 1 maja. W mieście spokój, pogoda wspaniała. Policya pozwoliła robotnikom na wycieczkę do Prateru, ale pod warunkiem, aby robotnicy unikali gromadnych pochodów, — i tylko pojedynczo udawali się na miejsce. Powrót z Prateru powinien się odbyć o godzinie 7 wieczór podług wskazówek tych, którzy wzięli na siebie obowiązek utrzymania porządku. Organa wykonawcze władzy policyjnej otrzymały polecenie nie dopuścić do demonstracyjnych pochodów większemi gromadami.

I z prowincyj dotąd nie ma żadnych niepokojących wiadomości. Dzienniki dzisiejsze przepowiadają spokojny przebieg dnia dzisiejszego.

Wiedeń, 1 maja. Dziś przed południem odbyło się 42 zgromadzeń robotników, na których wygłoszono odczyty o ośmiu godzinach pracy, powszechnem prawie głosowania, wolności prasy i stowarzyszeń. Wszystkie zgromadzenia odbyły się z najzupełniejszym spokojem, a skończyły się uchwaleniem rezolucyi, streszczającej żądania kongresu paryskiego.

Koło godziny 10 jechał cesarz przez *Schoenbrunnerstrasse*, którą setki robotników spieszyły na zgromadzenie, w otwartym powozie do burgu. Robotnicy pozdrawiali cesarza z uszanowaniem.

Sprawozdanie z prowincyi stwierdzają spokojny przebieg zgromadzeń robotniczych.

Wiedeń, 1 maja. Z wyjątkiem *Wiener Abendpost* nie wychodzi dzisiaj, z powodu świątkowania robotników, po południu żaden dziennik.

Wiedeń, 1 maja. Ciągnienie losów pożyczki Towarzystwa kredytowego: Wyciągnięto następujące serye: 103, 182, 312, 329, 654, 712, 858, 918, 1205, 1148, 1399, 1915, 2177, 2209, 2228, 2234, 2253, 2471 i 3641. — Główna wygrana w kwocie 150.000 złr. padła na nr. 98 seryi 2234; wygrana w kwocie 30.000 złr. padła na nr. 63 seryi 1915; dalej 15.000 złr. na nr. 50 seryi 312; wreszcie po 5.000 złr. na nr. 52 seryi 182 i na nr. 43 seryi 2234.

Wiedeń, 1 maja. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 główna wygrana padła na nr. 4 397 ser. 16, wygrana w kwocie 50.000 padła na nr. 1.073 ser. 16, 25.000 na nr. 1.073 ser. 17, po 10.000 wygrały nr. 4.104 ser. 10 i nr. 798 ser. 4, po 5.000 wygrały ser. 310 nr. 4, ser. 405 nr. 2, ser. 2.355 nr. 13, ser. 3.117 nr. 20, ser. 3.685 nr. 2, ser. 4.383 nr. 18, ser. 5.281 nr. 2, ser. 9.195 nr. 9, ser. 11.074 nr. 8, ser. 13.522 nr. 9, ser. 14.219 nr. 8, ser. 15.817 nr. 16, ser. 15.888 nr. 17, ser. 16 494 nr. 14, ser. 19.801 nr. 16.

Praga, 1 maja. Dopływ robotników na zgromadzenie międzynarodowych, socyalistycznych robotników, które odbywa się na wyspie strzeleckiej, jest mniejszy, niż w roku zeszłym. O godzinie 10 rano zgromadziło się tam około 5000 robotników, a z nimi wiele kobiet. Porządek utrzymują sami robotnicy. Wywieszenia czerwonej chorągwi zakazano.

Praga, 1 maja. Udział robotników w dzisiejszem święcie majowem jest znacznie mniejszy niż przeszłego roku, chociaż sprzyja wspaniała pogoda. Robotnicy murarscy zaprzestali pracować. Warsztaty Towarzystwa kolei państwowych świątkują również, ale za zezwoleniem dyrekcyi ruchu. Dzienniki przepowiadają spokojny przebieg dnia dzisiejszego.

Opawa, 1 maja. W ostrawskim i karwińskim okręgu górniczym — z wyjątkiem dwu kopalń — idzie praca w normalnym porządku. Spokój niezamącony. Od wczoraj wszystkie kopalnie zajęte przez wojsko.

Miramar, 1 maja. Cesarzowa austryacka przybyła tu na statku „Miramar."

Berlin, 1 maja. Z wczorajszego wyboru ściślejszego w okręgu Geestemuende między ks. Bismarkiem a Schmalfeldem znany jest dotąd wynik z 58 miejscowości. — Ks. Bismark otrzymał 7231 głosów, Schmalfeld 4763.

Berlin, 1 maja. Dotąd pracują robotnicy prawie we wszystkich warsztatach, poszczególne grupy przedsiębiorą wycieczki; publiczne demonstracye prawdopodobnie nie odbędą się. Na wieczór zapowiedziano kilka zgromadzeń robotniczych.

Paryż, 1 maja. Minister rolnictwa wczoraj w odpowiedzi na uwiadomienie sekretaryatu Izby robotniczej, że taż Izba z delegacyami robotników z prowincyi przedstawi się ministerstwu oświadczył, że to postanowienie jest zbyteczne, bo minister nie przyjmie tych delegacyj. Delegacye niechaj się zgłoszą o audyencyę kiedyś później.

Według przepowiedni dzienników, dzisiejszy dzień przejdzie w Paryżu spokojnie.

W La-Louviere uwięziono wczoraj kilku podżegaczy.

Według wiadomości z Brukseli w kilku miejscach okręgu górniczego w prowincyi Hennegawii przewodnicy robotników wzywali do gromadnego zaprzestania pracy.

Dla zapobieżenia możliwym nieporządkom w Paryżu policya przeszłej nocy uwięziła 104 robotników bez zajęcia i przytułku, wprawdzie nie groźnych osobiście, ale skorych do wywoływanie zbiegowisk i manifestacyj na ulicach.

W mieście Rouen uwięziono kilku anarchistów, namawiających do hałaśliwych demonstracyj.

Bruksela, 1 maja. Komitet narodowego związku robotników, który zgromadził się wczoraj dla uchwalenia solidarności z górnikami niemieckimi, oświadczył się przy tej sposobności ze względów politycznych i z powodu zmniejszenia płacy za rozpoczęciem bezrobocia przez robotników belgijskich.

Rada generalna stronnictwa robotników odradzała robotnikom bezrobocie, gdyż rozpoczęcie bezrobocia przez robotników górniczych w przededniu powszechnego bezrobocia osłabiłoby całe stronnictwo robotnicze.

Charleroi 1 maja. Burmistrz pozwolił na publiczną manifestacyę dzisiaj, ale zakazał rozwijać sztandar czerwony. Przewodnicy robotników zaręczyli za utrzymanie porządku. Mimo to władza zarządziła energiczne środki przezorności.

Londyn 1 maja. Na zgromadzeniu syndykackiej Izby stowarzyszeń robotniczych oświadczył wczoraj sekretarz Shipton, że zapowiedziana na niedzielę manifestacya w Hydeparku przybierze znaczniejsze rozmiary, niż wszystkie dotychczasowe i uchwali rezolucyę o zaprowadzeniu ośmiu godzin pracy na dobę.

Madryt, 1 maja. Rada ministrów uchwaliła postąpić z podżegaczami do niepokojów jak najsurowiej. Na prowincyi uwięziono wielu socyalistów.

Petersburg, 1 maja. W uzupełnieniu ukazu, mocą którego zabroniono rękodzielnikom żydom osiedlania się w Moskwie, zabroniły władze tymże stałego pobytu także w Petersburgu, wskazując im jako miejsce zamieszkania te tylko miejscowości, w których żydom pobyt jest dozwolony.

Rzym, 1 maja. Wspaniała pogoda, miasto ma wygląd zwyczajny. Zdaje się, że dzisiejsze zgromadzenie robotników odbędzie się spokojnie.

Konstantynopol, 1 maja. Mówią, że Nelidow zwrócił się do Porty z żądaniem 1000 funtów wynagrodzenia za szkodę, (za zatrzymanie okrętu rosyjskiego) i bezwarunkowej wolności żeglugi dla statków rosyjskich przez cieśniny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0°)	743·0 mm	745·0 mm	744·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+11°,0	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	NW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	73%	42%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	75
Zjednoczony dług w srebrze	92	70
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	110	85
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	302	—
Londyn	117	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	28
Dukaty austryackie	5	51
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	$22^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Szewska, 15,
wyszedł **tom pierwszy** dzieła:

Księga pamiątkowa

setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3-go Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucyi, napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dembowskiego i Kołłątaja.
2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z roku 1791 (Kołłątaja, Staszica, biskupa Krasińskiego, Jezierskiego i t. d.).
3) „Kronikę dni kwietniowych i majowych", dającą najdokładniejszy obraz 3 Maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.
4) Dokładny tekst konstytucyi.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce złr. 1.80, z przesyłką 2 złr. 1127 1 3

Nowo otworzona
księgarnia, skład nut i ekspedycya czasopism
pod firmą
W. Hoschek i Spółka
we Lwowie, plac Maryacki, 10,
wydała ku uczczeniu stuletniej rocznicy konstytucyi z dnia 3go maja 1791 r.

1791. 3-ci Maja 1891.

Polonez
Maurycego Falla.
Cena 1 złr.

Również poleca wydane swoim nakładem najnowsze tańce kapelmistrza **Maurycego Falla**:
Poezya i proza, walce . . . złr. 1.—
Valses de Casino . . . . złr. 1.—
Pedagogia, polka francuska . . cnt. 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut. 1 17 1

Poszukuję

pisarza

uzdolnionego także **do manipulacyi kancelaryjnej i układania mniejszych podań.**

Dr. Ernest Geissler
adwokat krajowy
1121 1 3 **w Nowym Targu.**

Sezon wiosenny i letni.

Pracownia kapeluszy
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
w Krakowie,
Plac Maryacki, 8,
poleca wielki wybór
kapeluszy jesiennych i zimowych
Modele wiedeńskie.
Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 1103 1 6
Ceny umiarkowane.

Willa (Pałacyk)

niedaleko plant, wśród ogrodu, z werandą, w najlepszem powietrzu; jest **do wynajęcia od 1 lipca.**

Bliższa wiadomość: **Rynek, linia A—B, 37, III piętro,** od godz. 3—5. 1124 1 10

W dziedzińcu swej realności przy **ul. św. Gertrudy** mam **odpowiednie ubikacye** na umieszczenie 1035 1 2

zakładu fotograficznego.

Reflektujący zechce się zgłosić listem poste restante (poczta Stradom) pod lit. **F. E. 35.**

Dyetaryusz

z praktyką sądową i notaryalną przeszło 8 letnią, z szybkiem, pięknem i wyraźnem pismem, obeznany w całej manipulacyi sądowej, uzdolniony do przeprowadzania pertraktacyj spadkowych i wszelkich czynności w zakres notaryatu wchodzących, poszukuje **posady zaraz** pod adresem **J. K.** post. rest. **Rzeszów.** 1122 1

Dobra sposobność.

Z powodu zwinięcia
fabryki maszyn
można nabyć pod korzystnemi warunkami tak **ryczałtowo**, jako też **pojedynczemi przedmiotami.**

Całe urządzenie fabryczne, składające się z maszyny parowej z kotłem i transmisyami, 6 tokarń różnej wielkości, do żelaza, metali i drzewa, 2 hyblarnie do żelaza i 1 do drzewa, gwinciarki 2 wiertaczek na słupach, piła wstęgowa, całe urządzenie do giserni żelaza i metalów, z kilku set sztukami kastli urządzenie do warstatu ślusarskiego, kowalskiego i t. d.

Również może być

cała realność fabryczna

składająca się z 4 budynków i domu mieszkalnego, oraz obszernym dziedzińcem **przy ulicy Balonowej i Panieńskiej we Lwowie,** albo też **parcele budowlane** różnej wielkości pod bardzo przystępnemi warunkami sprzedane.

Bliższa wiadomość **w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie, plac Maryacki, L. 9.** 1098 1 6

Dom piętrowy **w Podgórzu,** przy ulicy głównej, w którym urządzona jest piekarnia, 2 sklepy, wędzarnia, z placem pod budowę lub ogród, **do sprzedania za przystępną cenę.** 1120 1 3

Wiadomość: **Kraków, ulica św. Tomasza, 17.**

Zdolnych agentów

przyjmuje 1123 1 5
P. MALIS, Kraków, Rynek Kleparski, 3.

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Ważne! **Ważne!**

PIERWSZA AGENCYA MASZYN ROLNICZYCH
FRANCISZEK ALBIN
w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159 (obok kościoła).



poleca **na spłaty** siewniki, młocarnie, kieraty, młynki (Backera), grabiarki (Tiger i Hollingsworth), sikawki ogniowe, pompy, rury, trieury, locomobile, maszyny do szycia, oraz **główny skład mąki kościanej** i wszelkich sztucznych **nawozów** wysoko procentowych.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie gratis i franco 1126 1 2

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
SPECYALNE

PURITAS MYDŁO DO UST

Austro-węg. patent. — Medal złoty wystawy świat. Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. FABERA lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itd
Główna wysyłka: Wiedeń, 1., Bauernmarkt, 3,

Składy w Krakowie: w aptekach pp. L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, w handlach W. Fenza, M. Horowitza, w drog. F. Fischera; **w Wadowicach** w apt. H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera i St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka i B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w apt. A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna i J. Wisłockiego. 315 2 5

Tamże jest także do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus Essencya do ust Dra C. M. Fabera.**

Pierwszy wiedeński
Skład sukien męskich
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, 9,
pod firmą
Heilmana Kohna Synów
poleca Szan. P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony
skład gotowych
sukiek męzkich i dziecinnych
w własnym zakładzie wykonywanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco niskich cenach.

Na składzie znajdują się **uniformy dla PP. urzędników** po cenach umiarkowanych również w wielkim wyborze.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

850 7 0

Zarząd Ogrodów w Olszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon
wielki wybór
wysadków kwiatowych
jakoto: 946 3 8

bratki, stokrotki, niezapominajki, goździki, oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.**

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami podług życzenia Szanownej Publiczności.

Również poleca się wielki zapas

drzewek owocowych w wybor. gatunkach
po cenach jak najmożliwiej przystępnych.

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**

Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.**, które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim stałym składzie na ½ **miliona złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce nicby nie **zostało**, jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek są z całych sztuk a nie z resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 23 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

C. k. uprz. **Potentator** leczy mężczyzn natychmiast i trwale bez złych następstw, nawet tam, gdzie nic nie pomogło, od wielu też lat osłabioną, albo utraconą siłę (nieznaczna zewnętrza, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania). Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie c. k. **Potentatora.** Trwały skutek. Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. **Dr. KARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, Nr. 70.**

Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 715 6 10

Za złr. 3.50 **można się uszczęśliwić** przez udział w przedsięwzięciu przez państwo zagwarantowanem. Szczegóły i prospekta rozsyła gratis

Samuel Heckscher senr.,
Interes bankowy, Hamburg. 1076 5 5

Fortepianista i Stroiciel

ze Lwowa, zamieszkały w Krakowie od lat 15, **ulica Grodzka, L. 18,** przyjmuje wszelkie **reparacye fortepianów i pianin, oraz skórkowanie od 10 złr., a przyrabianie na najnowszy fasen od 35 złr., politurowanie z orzechowego na czarny 5 złr., strojenie po zniżonych cenach** z poprawieniem, za wszelkie reparacye gwarancya 5 letnia. O czem donosząc Szan. Publiczności, polecam się Jej łaskawym względom.

1051 4 6 *Zygmunt Raaba.*

Wieś

12 kilom od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilom. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest **zaraz** lub **od wiosny r. 1892 do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela Wny **Stanisław Agopsowicz w Krupce** poczta **Komarno.** 1109 2 6

Sikawka parokonna

w dobrym stanie, nowszej konstrukcyi, tłocząco-ssąca, jest **do sprzedania** przy ulicy św. Jana, L. 32, w Krakowie. 1063 3 5

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą.** 984 9 25

Dziś i codzień

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE CYRKU

przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.

1052 7 0 *Dyrekcya.*

Pomocnik handlowy

uzdolniony do ekspedycyi towarów galanteryjnych i drobiazgowych potrzebny jest do magazynu

J. Zapłatalskiego
Rynek, A—B, Kraków. 1075 0

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 28 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Kelnerki

w starszym wieku, do zakładu kąpielowego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego w Tarnowie.** 1039 4 0

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.

Dzień 3 Maja 1791 r.

Książka ta jest najdokładniejszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3-go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały, i **wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie.** Wydał ją przed stu laty **ks. Fr. Siarczyński,** który na sejmie konstytucyjnym spisywał mowy posłów dla króla. Wydanie to drugie jest powtórzeniem bez żadnej zmiany pierwszego, **z wierną podobizną karty tytułowej,** oraz z dodatkiem autentycznego tekstu **Ustawy rządowej.** 1017 6 0

Dziełko to w 8ze obejmuje 187 str. — Cena 75 cnt.

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA KRAKOWA

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały **Wydziału Wielkiego z dnia 9 kwietnia 1891 r.** zniżyła Kasa Oszczędności od

dnia 1 lipca 1891 r.

stopę procentową od wszystkich wkładek na 4% od sta.

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową:

a) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z $5^3/_4\%$ na $5^1/_2\%$ od dnia 1 lipca 1891 r.
b) Od eskontu weksli z $5^3/_4\%$ na $5^1/_2\%$ także od 1 lipca 1891 r.
c) Od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież
d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa Oszczędności, po 5% począwszy od 1 lipca 1891 roku.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod **c)** i **d)** wchodzi w życie z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 30 czerwca 1891 roku.

Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych powyżej pod **c)** i **d)** wymienionych, będą mieć prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę oszczędności miasta Krakowa, celem zrealizowania należytości w całości lub w części.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1891 r. 1116 1 3

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Szewska, 15,
wyszedł **pierwszy zeszyt**

ALBUMU
portretów, rycin i widoków
odnoszących się 1118 2 3
do konstytucyi 3-go Maja.
27 klisz. Wydanie ozdobne.
Cena 80 centów.

Dr. A. Roth

emeryt. lekarz powiatowy
osiedlił się na stałe
w Tarnowie
i mieszka 1039 3 6
przy ulicy Targowej, 13.

Potrzebne jest

mieszkanie eleganckie

z 4 lub 5 pokoi, z przedpokojem i kuchnią, niedaleko od środka miasta, od
1 października b. r.
Oferty proszę składać: **Kantor A. Raczyńskiego, Rynek, Linia A—B.** 1079 3 3

Poszukuje się 1107 2 2

technika

niezłego rysownika, obeznanego z praktycznem prowadzeniem budowy.

Zgłoszenia, z podaniem krótkiego życiorysu, przyjmuje Adm. „N. Reformy".

Konsens 1054 4 8
na wódki i wypiek ciast
jest do wydzierżawienia.

Wiadomość: Plac Matejki, L. 6, Kleparz, na parterze, drzwi pod lit. **S. R.**

Zarząd dóbr Przyłęk poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 25 0

Ozdobne fachy i kasa

są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.

Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 8 16

Warstat ślusarski

z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**

Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 9 0

Medale pamiątkowe
uroczystości 3-go Maja
srebrne, posrebrzane i bronzowe,
przygotował w znacznej ilości
Władysław Wojciechowski
jubiler
w Krakowie, ulica Szewska.

Cena dobrze odbitych medali **srebrnych 1 złr. 50 ct., posrebrzanych i bronzowych 30 centów.** 1101 3 4

Ogłoszenie.

Ktoby miał jaką wiadomość o życiu i miejscu pobytu lub też o niewątpliwej śmierci, czasie i miejscu zgonu **Józefa Bogdańskiego, męża śp. Maryanny Bogdańskiej, przekupki ze Zwierzyńca,** po której stosunkowo znaczny spadek pozostał, zechce o tem donieść do kancelaryi **Adwokata Dra Stanisława Abłamowicza w Krakowie,** Mały Rynek, L. 1, II. piętro. 1077 3 3

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład
wszech potrzeb technicznych
w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 7 0

Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski.

Organista

kawaler, uzdolniony w swym zawodzie, znający także krawiectwo, wykazać się może świadectwami jak najlepszemi, poszukuje posady. 1016 4 4

Wiadomość pod **L. 1016** w Admin. „N. Reformy".

Ekonom

kawaler, w średnim wieku, mający chlubne świadectwa, w jednem miejscu 16 lat, poszukuje **posady zaraz na stół.**

Zgłoszenia do **Biura komis.-informacyjnego Wł. Jaworskiego, Kraków, Grodzka, 30.** 1056 3 3

Służbę kąpielową męską i damską
poleca 1040 10 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Cegielnia

w obrębie miasta Krakowa, przed rogatką, jest **od 1 października 1891 roku do wydzierżawienia lub do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udzieli **Józef Tyrkalski,** między godz. 1—3 popołudniu, **ul. Starowiślna, L. 14, parter.** 816 5 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski